

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

propozycja v '99 kb  
napisał v opm v '00  
94



prof Milewski  
awel Wykański  
m Właszewski

Starogard-Warszawa  
Zw. J. - AK  
+ Bączkowski Zygmunt  
ps. "Zygo" i. in.

M: 356/968 Pom.<sup>1</sup>

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

*Baczkowski Zygmunt*

*J:W-356f968 Som.*

*Starogard-W-wa, Ser. J.-A 2*

I./1. Relacja *k. 26 s. 1-40*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 11 s. 1-13*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 11*

VI. Fotografie *obraz i ikonografii*

1/1. Relacja Pawła Wyczynskiego  
o konspiracyjnej działalności

1. Zygmunt Bażczkowski, rękopis, kop. k. 16 s. 1-30  
z odrębną notatką autora z 1984r.  
i symbolem org. „Jaszczurka”
2. Milewski J., Zygmunt Bażczkowski  
(1921-1944) - bohater bez mogiły,  
rękopis, kop.; data wpływu 29.01.1991 k. 5 s. 31-35
3. Wataaszewski Jan, inf. o życiu i  
działalności Z. Bażczkowskiego,  
rękopis, data wpływu 29.03.2001 k. 1 s. 36
4. Kilka wersji relacji - biogramu  
autorstwa Józefa Milewskiego z  
uwagami redakcyjnymi E. Sawickiej,  
rękopisy k. 4 s. 37-40



# ZYGMUNT BĄCZKOWSKI

Byłeś mi bratem  
w najtragiczniejszych chwilach życia.  
Dziś kreślę Twój profil,  
by powiedriana została prawda  
przed Trybunałem Historii.

## Z KOCIEWIA RODEM

Dnia 6 sierpnia mija lat pięćdziesiąt trzy od urodzin Zygmunta Bączkowskiego w Starogardzie Gdańskim; dnia 20 sierpnia czterdzieści lat upływa od jego śmierci w Powstaniu Waryniańskim. Zaledwie lat dwadzieścia trzy dane mu było życie wśród nas. Zginął młodym w kwiecie wieku w ruinach z hitlerowskim okupantem. Był intensywnie miłośnikiem Ziemi Kociewskiej, polską tradycją i wiarą ojca, przyjaciół kolegów, nauką Starogardzkiego Gimnazjum, piśmiennictwem Wiedzy i Forów Tucholskich. W domu, w Starogardzie, na ulicy Chojnickiej 37, ojciec Władysław, pracownik Państwowej Kasy Chorych, matka Rozalia, z domu Lauge, marek i bratem. Władysławem i siostrą Freug, byli mu światłem i podpora na drodze młodzieńczego życia.

Miał on niebieskie i silny kręgosłup, ręce rylaste i muskułarne nogi już chyba z młodości podatne do rowerowych wycieczek i harcerskich wędrówek. Twarz podłużna, gdzie silna kość nadczołowa o oryginalnym męskim profilu, doła wąskie, kręte włosy natymowym prawie kształcie przylegający lekką falą do głowy. Uszkiem pracował wprost, dobitnym słowem fakie. Zbierał czarunki, grał na harmonice i mandolinie, znał świetnie okolice lasy i pola i jak kosarz jeździł po Wiedzy. Ktoś jego przyjaciół powiekrato się z kądym dziecem.



Do Gimnazjum Zygmunt Chodźki, lecz nie nauczyło to wcale, że był piętnej kategorii gimnazjalistą. Przechodził - a pewnie - z klasy do klasy i dotarł do progu klasy czwartej. Lecz wojował, mu trzeba było o karę, noty z profesorem Dziuganem (matematyka), z profesorem Haladynem (biologia), a co jui mówić o łacinie, gdzie dyrektor Leon Kandrora i profesorowie Górski i Banasak byli postrachem całej uczelni. Dobrze spisywał się na lekcjach historii, a imponował jui chyba wszystkim na lekcjach gimnastyki, gdzie kapitan Paweł Zaleski oniemiał, mianował go podoficerem. Jego legitymacja gimnazjalna na rok 1937/1938 nr 37.

Prerwywistą niołą dla jego ciała i ducha było harcersтво. Tu sport w koleżeńskim kręgu łączył się z jakimś dżiwym gósbolnym apelem w imię Doga i Gorynny. Zyga - tak go zwano - należał do Pierwszej Starogardzkiej Drużyny Harcerskiej i dostąpił się harcersa ołego. Tak więc na ćwiczeniach i obozach, a także w dniach codziennych, pruwaniem stało się jego życie. Wiara przygusła do jego serca jak kamienie do fundamentów Kościoła św. Mateusza, a rapis dziejów polskich w Kociewskich regionach raramy pługiem pradziadów, stał się częścią jego życiowej Ewangelii. Harcerzem Zyga pozostał na zawsze.

Wybita tragiczna godzina 1 września 1939 r. Brutalnie, bez wypowiedzenia wojny, wojska niemieckie weszły w granice Polski od Śkarska po Bałtyk. Rozpoczęła się gehenna prawie sześciu lat. Karidy prawy Polak, młody ery stary, bogaty czy ubogi, ucorny ery prostaczek, mióły swój kraj w czarnej nocy rbrodniczej okupacji. Zyga dźwigał swój, more cięższy niż inne, spalony w gowach krwawącej Warszawy.



Trzeba było żyć w owych czasach, by zrozumieć jak krowa było polskie serce na widok hitlerowskiego okupanta. Bicia, aresztowania, wywożenia, wystraszania były na porządku dziennym. Dla "zwabów" - tak pogardliwie nazywaliśmy Niemców polska mowa nie istniała, a Polak równany był ze swinią, tym bardziej, że dla driedziów księziackiej rchtaunności Pomorze i Śląsk były miernym innym jak częścią zpolonizowanej Germanii. Ich brutalność i okrucieństwo da się opisać. Ci, którzy mają wpisane na kartach historii Goethego i Mozarta, mogą się prezentować w wystraszonych mordców. Lano więc po wkroczeniu wojsk niemieckich rozpoznał się na Kociewiu, tak samo jak i w innych częściach Polski, proces likwidowania naukowców i księży i roztapiania ungdniaków, mordy w lesie Szpegawskim i germanizacja polskiej Ziemi Zachodniej wielomiejscowym przez rabować do Prus. Ta crama plama długo ciążyć będzie na narodzie niemieckim.

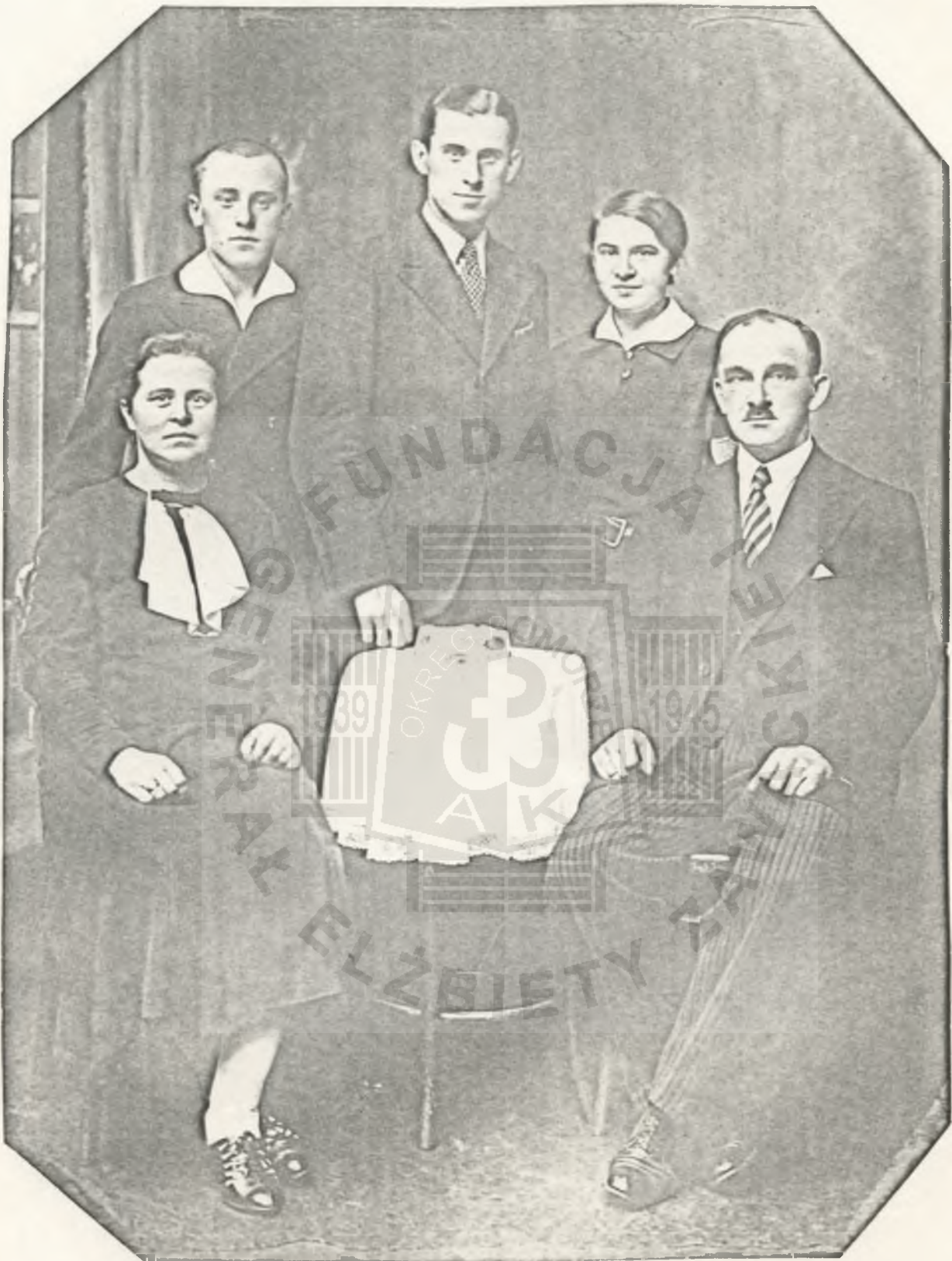
Od samego początku wojny rodzina Władysława Borkowskiego była na czarnej liście gestapowców. Ojciec ungdniak, matka zdecydowana patriotka, najstarszy syn Władysław ewoluował. Wiadomo było, że ten ostatni walczył w szeregach Pomorskiej Brygady Kawalerii dowodzonej przez generała Bortnowskiego, brał udział w bitwach pod Przechowem, Bydgoszczą i Toruniem, a potem uczestniczył w obronie Trabelina, Lublina, Zamoscia i Chetmina. Jako żołnierz rozbitek wędrował następnie do 7 pułku Ułanów. W tym samym czasie Zygmunt uciekł z domu na kilka tygodni i ukrywał się w Kalineru i Fabtownie.



Nastąpiła dla Bęrkowich pamiętny dzień: czwartek, 26 października 1939 r. Wczesnym rankiem wraca do rodziców Zygmunt. Wierze, jakaś postać przediera się chytliwie przez ramię ogrodu sąsiada Biskupa: to brat Władysław wraca do rodzinnego domu. Było to radosne i smutne spotkanie. Radosne, bo rodzina w komplecie siadła do stołu; smutne, bo Niemcy często zaglądali przez nieraklowane drzwi, grojąc że wyrzucą jęzki sztapcom, jak tylko wrócą do Starogardu. W tejże nocy postanowiono więc, że Zyga i Władzio opuścą dom, bo inaczej grozi im aresztowanie. Zakopano porcelanę i kryształ w chłolewie; na podłazie ukryto lepszą białinę i droższe medycyny. Tam też ustalili się władzi, by odpocząć. Naraż wpadają Gestapowcy na parter, gdzie mieszka akurorka Markowska; wnoszą jak wilki i aresztują jej córki. Zyga i Władzio zdążyli wskoczyć na dach przybudówki, potoczyli się płackiem, by w razie czego dać nusa w gród sąsiada Lanera i w pole. Gestapowcom dosyć było w tę noc rabnąć do wierzchnia drewniany. Odjechali.

Bracia Zygmunt i Władysław rezuają rodzinnym domu. Zyga chce jednak pozostać z rodzicami jeszcze kilka dni. Władysław natomiast ukrywa się najpierw tu i tam, między innymi w Dąbrowie, u kierownika szkoły, Banieckiego. Następnie otrzymuje od rodziców adres Krauzego w Warszawie (byłego nauczyciela w Skórcu) i do niego tam zimą. Treba będzie mu pracować w Łaskach, w Zakładzie dla Niewidomych, gdzie włączy się z czasem do pracy konspiracyjnej.





Rodzina Bączkowskich w Starogardzie  
 Matka Rozalia, synowie: Zygmunt i Władysław,  
 córka Irena i ojciec Władysław



W nocy 28 października, o godzinie trzech nad ranem, wkraczają do mieszkania Barkowski's gestapowcy i aresztują ojca, matkę i młodszą siostrę. Wzrost z końca, ledwo ubranych prowadzą do więzienia. Zyga ucieka przez okno i dociera ogrodami do ciotki Heleny Lanziarki, gdzie żyje także jego chciadek, Antoni Lange. Rodzina Zygi dostaje się najpierw w łapy hitlerowskiego oprawcy, SSmana Mayera, a 10 stycznia 1940 wyrwana zostanie na roboty do Bremy, najpierw do Risenburga, potem do Deninu, a następnie do Anklam. Władysławowi Barkowskiemu, który w pierwszej wojnie światowej stracił jedno ramię, dano teraz widły do wywołania gnój.

## OKRES JASZCZURCZY

Po rozłączeniu rodziny, Zyga błąkał się po znajomych, to u Szwarzów na ulicy Kosciuszki, tu i tam u rodziców kolegów barceny, rachodząc reszto do domu ciotki Heleny, której wiara i patriotyzm były mu nieocenioną pomocą. W tej chwili rozpościga się już jego pierwsza walka z okupantem. Tak jak Jan Watarenski organizuje pomoc dla jeńców wojennych, a z grupą odważniejszych kolegów obwarowuje krataami knyi pny Chojnickiej, wpajając długie smuby w zielarstwo i zdrowo, by okupant bezbożny, wrog polskiej tradycji i kultury, nie mógł



zwalic' knyia aui pita, aui riekera. Ser luttro-  
wy, po medrugim exanie patawili sig z dnem  
i celarem. Sytuacja jest rozpaczliwa, bernadziejna.  
Jednej nocy przypomnia sobie Zyga, ze na skrajn  
Dorow Tucholskich, w wiosce Zelgoszoy, rzyje jego  
gimnazjalny kolega, Pawel Wyerzyski. Tenie pracuje  
pymusowo w sklepie spozywonym Niemca Erwina  
Mimutha. Dom Wyerzyskich potozony jest na drwo.  
"Rybin", z dala od wsi, otoczony lasem i polami,  
gospodarstwo rolne podobne do starej lesnicowli.  
Iner pole wiedzie droga do Skowra i Bukowca, a  
miedaleko jest wale dolne rbudowane nadlesniczo  
Drewniakki. Do zagrody Wyerzyskich Zyga dociera  
na rowene zimowym rakuicem. Rozpoczyna sig  
dlugie opowiadanie o rodzinie mieszkajacej,  
o bracie wiekajacym, o tym co przezywa. Zap-  
da decyzja: Zygmunt staje sig de jakto pry-  
brany synem Lucjana i Klary Wyerzyskich,  
pnybrany bratem Pawla i jego siostry Stefanii.  
Dla sziadow, gdzie rdzajcow nigdy nie bylo i dla  
spobkanych ludzi bedzie on tak sobie "robotnikiem,  
ktomiy pracuje na drogach, a po pracy pomaga  
na gospodarstwie Lucjana Wyerzyskiego". Po rolu  
wklei on fotografie pnybranych rodzicow  
do swego pamistnika i oznaczy ich litera  
S, co okresila w jego umiemanie "Sprawie  
Szczegolnie Sturizy".



W domu ojca mego ubinował się Zyga około pół roku, robiąc od czasu do czasu rowersem "wypadki" do Starogardu, wybierając prawie zawsze drogę przez Wysokę. Długie wieczory spędzaliśmy razem, w oświetlonym kalendarie pokoju, przy lampie naftowej. Sytuacja była chętna bogata, czytaliśmy polskie książki: Asnyka, Mickiewicza, Kasprzowicza, Siekiewicza, Tetmajera, Zeromskiego... Zebrałem trochę książek przed wojną, inne przywoziłem potajemnie drogą wymianą z domu Bernarda Gony; treści ich była dla nas merytorycznym pokarmem duchowym i dawała nam iluzję, że kontynuujemy własnym wysiłkiem naukę Starogardzkiego Gimnazjum. Stara gramatyka fraueurka była często wertowana. Zydzior Cenera, który do gimnazjum uemigrował gdzieś we wschodniej Polsce, żyjący teraz z rodzicami w Zelgorscy, na tak zwany "Wydmuchowie", przyjechał do nas i wypracował gdzieś gramatykę języka angielskiego, bo przecież trzeba było "poprawić się trochę przez Bałtyk" do polskich sił zbrojnych". Muje w dodatku trzeba było pisać wiernie - co rentę uprawiając od wczesnej młodości - by knępie chociażby morderczym myśleniem - wiarę i ducha. Gdyby można było odtworzyć i spisać wszystkie nasze rozmowy i manerki tego okresu, urosłyby one w wale pokorną epopeję. Manerki nasze przerastały często merytoryczność i możliwości dyktanda. Lecz nie mogło być inaczej, bo to była wtedy jedyna deska ratunku. Grywalisimy na swój sposób



role religioznych filaretów, co nas utwierdziło  
w przekonaniu, że wojna rakuska nie dla nas  
zwycięstwem. Zylisiny nadzieje w skromnej  
zelgowskiej chacie, a tu w szkolej szereg are-  
stowania, łapanki, wywożenia na roboty,  
notrelania, zakaz polskiej mowy, polskich na-  
bożeństw, germanizacja, deptanie wśród  
ciepikim niemieckim butem polskich panig-  
tek i wymazywanie gwałtem ery podstępem  
polskich wartości i osiągnięć z życia społecznego.

Niech nikt nie myśli, że nieśmiało były  
to chwile dla Zygmunta ukrywającego się  
w Zelgowskiej. Zdawali sobie sprawę, że  
gdy go Niemcy nakryją to on i my wpadniemy  
w ich łapy. Cudzo nam był pakt rawarty  
z moim dziadkiem: pakt samobrony.  
✓ Francisek Skwiercz - tak się on nazywał -  
rolnik z przymusem, drwał z prawdziwego  
złanienia, spędzał właściwie swój czas na  
piłowaniu i rąbaniu drewna do palenia w  
piecach. Był artystą w ustawianiu rąbanego  
drewna w stogi. On tylko wiedział, Zygga i ja, że  
stogi te, jeden przy drugim, łączyły się wązkim ka-  
natem, a w głębi był materac, kołdra, surony  
chleb, wędkowa, twarda jak kamień sygnka i dżban  
wody z kubkiem blananyim. Można tam było



wolirgnac' sie unoszac porioną kłodę i zapetnic' srybko dnawem dnuem. Kiedysiny wiec w driei' wylali kniqiki, to przy stogach, kiedysiny grywali w karty, to przy stogach, kiedysiny jedli to przy stogach... Babka moja mawiała, że jak tak dalej poj- dzie to i spać będziemy przy stogach; nie wiedziata w czym rzecz nie miała ale prawdę przeczuć rozumiała.

Tu odwiedzał nas też Zygmunt Grochocki i Henio Świdlik, a przedzi krawery i Zonia Milewsy, Bernard i Elżbieta Rermer, Krawery i Benedykt Będrki, domyślali się, że coś tam u Wierzyńskich się dzieje, lecz kiedy na ten temat mało mówić i mało się pytał. Zyga stał się częścią religijnego krajoznawcy i chodził po polu i lesie jak rajca, równo z otwartymi oczyma, skupiając w sobie cechy wilka i lisa.

Pod koniec 1940 roku Zyga postanawia wejść bliżej na teren starogardzki. Niemcy już trochę zapoznawali istnienie rodziny Bzichowskich. Tych co nie wywieriono, zagoniono do pracy w składach i przemysle, na tartakach i w budownictwie. Dzięki znajomości zatrudniono Zygę pracę w firmie Dajmond. Praca w Starogardzie pozwalała mu mu wejść w ręce kogoś przyjaciół, przeważnie gimnazjalistów: Bina Ossowskiego, Franek Biechowski, Wanda Jakubson, Basia Balcuska, Edzio Kuligowski, Fela Szykowska, Renia Pufalówna, Krystia Mulerzyńska, Józef Kiełbratowski, Jadzia



i Anna Grochocka. Zyga wchodzi w krąg słuchaczy  
tajnego radia i wieści te co tygodnia przywodzi do  
Zelgoszury. Soboty i niedziele spędza prawie że  
zawsze na skajach Barów Tucholskich. Coraz częściej ma-  
ją miejsce "wypadki", eryli przyjaźnie, wycieczki  
i spotkania. Czasem młodri docierają w soboty i nie-  
dziele aż pod Terew i Gudrieger. Grupami, na wone-  
rach, zajeżdżają do Paczowa, Bartoćna, Lubichowa.  
Najczęściej jednak spotykają się w Zelgoszury, gdzie  
dom "ojca Lucjana" (tak mawiano) jest niejako za-  
jardem dla młodrych. Tam będzie uroda od czasu do  
czasu że potajemnie rabitego prosiaka ery cielca  
a drob i schwybane w sidła rajne rjawiają się takie  
pokarmem na stole.

Tam też coraz częściej narady odbywają się  
w trójce: Jzydor, Zyga i Paweł. - Jak przetrwać  
hitlerowski piekło? - Jak żyć? - Jak przetrwać i wal-  
czyć? Wojna się przedłuża, horyzont ciemnieje i po-  
мимо naszych młodriących rywów i umiesień,  
okupant coraz bardziej raciska powrót germani-  
zacji. U Siutkiewicza wyrytaliśmy jak Polacy  
walczyli z Knyziakami. Znalizimy legendy o Jasuru-  
nach i wyrymy Florianu Ceynowa, a postać  
Ryżera z Jani rosta wśród nas przytadom zde-  
ydowanego oporu. Krytaliśmy z rapatcem Diady  
Chickiewicza, Kordiana Stowackiego, a także  
poerje Kasprowicza i Norwida. Ośm naszych wielkich



Romantyków był dla nas przekonujący. I tak jednego wieczoru doszliśmy do przekonania, że mamy wśród nas i wkrótce nas grupę młodych, którą trzeba będzie przekonać w komórkę konspiracyjną, by wypełniła się kryucem miara manei naszych.

Nie trzeba specjalnie podkreślać entuzjazmu Zygi. Sewabów nienawidziat jak młot chyba na kościelnym. Chciał pomścić maltretowane rodziców, siostrę, brata, jeńców więzińców i ramienat nar pompą rowerową rozstrzelać Tęp raudarmowi lubielowickiemu, co panował nie na druzale jako pnamy polakowieca. Z drugiej strony był on wesołego usposobienia i w dowanyście miał stworzyć nastroj. Trafilo mu się, rakochac i odkochac! — w takiej czy innej dziedzinie. Relacje niektórych jego przyjaciółek — np. Ani Grochockiej i Zuziny Lipskiej — świadczy, że miał serce czyste. że miał wradom oryginalnie pagrać kartę miel świadomy fakt, że do Ani Grochockiej wysłał nar list pisany własną ręką. Jego nieudany roman z Mlą Szulcówną, "Zabunkiem", był szeroko kolportowany wśród młodych portą pantoflową. Lece przewodniczą jego myśli była walka ze "Sewabami".

W czerwcu 1941 roku myśl zorganizowania krymnej konspiracyjnej organizacji młodzieżowej tylko dojdowa. Postanowiliśmy — Zygler, Zyga i ja — dobrać do respotu młodziaków z zdecydowanie polskiej postawie, plachetnych i moralnie wysoko stojących. Jako naszą przysięgę "Zasururka". Jako motto, "Tam gdzie ostatnia Szwecji rubienica", z wiersza Norwida "Pieśń o Ziemi naszej". Pierwszy znak rozpoznawczy: różny trójkrat uszyty na podnóżce marynarki.



Zmienialiśmy kilka razy hasła i wypracowaliśmy sobie szereg słowny, gestowy i pisany. Powienono mi redagowanie pomyślni, którą Trydor i Zyga przyjęli. Wtedy tam nieraprecjalnie ceka karcenckiego służowania i w tym nic dziwnego, bo przecież Zyga był karcenem odłim a ja iurkicem. Kiedy rapnyziomony crotok Jaszczurki powstanat ra werbujiącym i przyswajał sobie pamięciowo te słowa: « W obliczu Boga Wszem-mogącego służuj Polce Chrobrzych i Batorych i Organizacji wiernej służby i pracę, chęć dobro-wolnie wypełniać wszystkie obowiązki, tak mi dopomóż Boże i święta Matko Sywa Jezgo, Amen ».

Jaszczurka oficjalnie dojrata w dwudziestą rocznicę mych urodzin (29 czerwca) a uświęconą niejako została w pierwszą niedzielę lipca 1941 roku, kiedy to w lesie naszym nastąpiło pierwsze rapnyziemie crotoków wśród których był Albin ("Bima") Ossowski, brat Edmunda zamordowanego w Stutthofie. Werbo-wanie crotoków dokonywało się systemem trójkowym. Powie po latach Trydor Ceuera: « Byliśmy organizacją "druka", czyli nie byliśmy powołani przez rząd partię polityczną w Kraju ». Wyrosła Jaszczurka nie tak powiem z kociuskiel wrosów i także będnie, chociaż później nawiąże kontakty z Grypem Pomorskim i AK.

Zadaniem Jaszczurkowców było podtrzymywanie ducha polskiego, język polski, kulturę polską, pomagać moralnie i materialnie biednym, polnymwdrzym, wywłanczonym, jeńcom, więziom, gromadzić broń w schowkach lesnych, by przygotować się stopniowo do walki partyzanckiej na moment odwrótu wojsk niemieckich.





Jzydor Gencza



Paweł Wyczynski



Zygmunt Bączkowski

Założyciele Żaszczurki



Zagroda Lucjana Wyczynskiego, gdzie powstała Żaszczurka



Gromadrono dei wieści o walkach alianców. Wybuch wojny rosyjsko - niemieckiej utwierdził w nas przekonanie, że zwycięstwo należy do nas. Karły z nas werbował nowych członków. Muje dało w dodatku za zadanie "organizowania" pieniędzy w składzie Niemca Minutha, który bez żadnego wyrutu sumienia wyfasował polskiego kupca Jęwa Ranceja. Politem to z wielkim ryzykiem z koniucrusi jedualk, by organizacja miała trochę pieniędzy. Moim zadaniem było też fałszowanie kartek, by zwiększyć Polakom przychód artykułów rywnościowych. Nawigralisimy też jednego wieczoru kontakt z wystawnikiem legendarnego już wtedy bojownika o wolność, księdza Józefa Wnęry.

W ciągu kilku miesięcy grono faszysto-kowców bardzo się powiększyło. Należeli do organizacji byłym członków repnyżerionych: Albin Ossowski, Mieczysław Brodnicki i Franciszek Brodnicki, Zygmunt Grochocki, Jan Watanowski, Czesław Sierociński, Władysław Wienba, Karimierz Szwarz, Konrad Dychowski, Ksawery Milewski, Maksymilian Miga, Ksawery i Benedykt Stfelki, Edmund Olszowy, Stefan Murawski, Franciszek Tortop, Jan Piechowski, A. Ordowski, Gerard Lubicki, Walenty Julianowski, Jan Sarnowski, Bernard Rozner, Rompa Benedykt, Witold Karimierz Wetta "Dzik", Marian Naga, Paweł Wacław Nurek, Henryk Świtlik, Józef Kietowatawski. Po pewnym czasie zaczęto przyjmować kobiety: Fela Szykowska, Helena Górską, Jadwiga Grochocka, Anna Grochocka, Gertruda Sknypcrakówna, Elżbieta Szwarz... Później więcej



- 14 -

połtora roku rasadniczymi punktami spotkań jest  
Zelgoszer i Starogard. W Zelgoszeru zagroda Szejana  
Wyryńskiego jest jak dawniej główną przystanią  
młodzieży. Od czasu do czasu zbierają się Zaserwicki  
w domu Frydora Cecury, Piotra Langowskiego i Walerii  
Milewskiej. W Starogardzie kahaerają o domu Ossowskiego,  
ale przeważnie rumienią do domu Heleny Samiańskiej,  
siostry Zygi, której tamże powoli odkonywa plany konspi-  
racyjne. Tam też koncurowali się będzie praca pod-  
ziemna, której Zyga okazuje się równo wariuz sprężyną.

Na wiosnę 1942 roku, po szeregu ustawań idącey  
wbrew prawom międzynarodowym i elementar-  
nemu umianu godności człowieka, postanawiają Niemcy  
zgermanizować Śląsk i Pomorze. Nie wybierają w środ-  
kach. Jest to ich ostatni atak na ludność polską i to  
podpisu św. Kreier, niemieckiej listy narodowocio-  
wej, co potem wystawiają fakt, że prawie ćwierć  
milionu Polaków wielono prroduiro do wojska  
niemieckiego. Langdrenia że kryją, wprawdzie  
pierwotne plany Zaserwicki, lecz nie kładą wcale kresu  
jej działalności. Działalności ta wtracenie się porony  
i przybierze charakter bojowy w imię wellenrodymu.  
Ci, którzy rostańz wieleni do wojska wniosą, są  
Zermeit podstępny i rdzasty, raplanują uiczerki  
i gdzie tylko można przechodzą na stronę alianców.



W pierwszym miesiącu 1942 r. problemy te były żywo dyskutowane na zebraniach Żanerkowców. Wreszcie władcy dawno przygotowane instrukcje co czynić, jak walczyć w imię polskiej prawdy. Instrukcje szły drogą rozkazu, z ust do ust, a także w formie komponowanych i wywieranych tu i ówdzie ulotek. Jedną z nich przekazała do naszych rąk, z podobizną jaszczerki u dołu po prawej stronie. Oto jej treść: «Bracia Polacy przymusowo wzięci do armii niemieckiej, obróćcie broń przeciwko Niemcom. Za krew Braci naszych. Polska walczy!» W allenrodym odrywa i na tym odcinku jaszczerkowy spisali się znakomicie, jeżeli wzięci pod uwagę wy-czyny Jana Witaszewskiego, Edmunda Osrowego, Ksawerego Mileuskiego, Zygmunta Grochockiego, Józefa Gędrickiego... Dwaj ostatni przepačili swój życie.

Z czasu tego pochował się pamiętnik Zygi. Jest to dokument historycznej wagi, bardzo ważny, mówiący dobitnie o światopoglądzie Żanerkowców. Na 66 stronach wpisali się 62 osoby z 86 wle-jonymi zdjęciami. Na dwudziestu jeden stronach widnieje litera J, z pięknym złotym otokiem **J**, co oznacza, że dane osoby są rapnysięzianymi Żanerkowcami. Są to: Zyga (dwa razy wpisany), Czesław Szereciński, Władysław Wierba, E. Edward, Konrad Bychowski, Fryderyk Czerwka, Karimierz Szwarz, Marynia Ślimanka, Paweł Wyerowski (wraz z fotografiami rodziców, Luejana i Klary) Franek



szwobolier, Edward P., Jan Piechowski, Fela Szykowa, Mietek Brodnicki, Jan Katanewski (który wykonał takie karty dyktando, przedstawiającą świętego Jeneza, patrona harceny, oraz motto patriotyczne z głową Chrobrego i Kościuszki wraz z młodym Polakiem, co pod skrzydłami orła idąc, orzywa kajdany, krojąc na rachiód po Polsce zasnanej kopytami, mier trzymając wysoko), Henio P., Zygmunt Grochowski, Gerard Lubiński i Franciszek Tartak. Jedem podpis jest nieerytelny. Powyżsi Janurkanci wpitali się do pamiętnika pomiędzy 9 października 1941, a koncem stycznia 1942. Wpity celuje ten patriotyzm. Gdyby Niemcom wpadł w łapy ten pamiętnik zdobyliby byli łatwo listę nowych ofiar. Zyga nigdy nie gnęzył <sup>prezji</sup> mitosii ojczyzny, lecz nigdy nie dane mu było kultywować cnoty roztropności. A prentą, w takich czasach, czasem nureście raczy więcej niż roztropność.

Janurka należy dziś do historii. Wzmianki o niej pomyślą książki lat ostatnich poświęcone dziejom Samora i pracy konspiracyjnej ostatniej wojny. Szkic Jozefa Milewskiego (1982) jest pierwszą próbą życia całości. Dalne badania na podstawie dokumentów doprowadzą chyba kiedyś do napisania wyczerpującej monografii. Nieralerimie z jakiego punktu widzenia zagadnienie zostanie ujęte, rola Zygmunta Borkowskiego będzie tam nierapnechalnie ważna. Już jego wzrost się na rauncie z granitowym obeliskiem co raczy ścieżkę Janurką w Zelgesidry.



## WARSZAWO, TYMOJA WARSZAWO!

Po licznych naradach na początku 1942 r. postanowiono, że Zyga, wraz z grupą kolegów, wyjedzie do Generalnej Gubernii, by nawiązać kontakty z Armią Krajową. W ten sposób miała Janerówka włączyć się bezpośrednio w główny nurt konspiracyjny. Inne pułki wyrobiła mu Jadzia Grochocka, przekupując urzędnika starogardzkiego starostwa drobicem i jajami, za co później, w dniu aresztowania, potwornie ją zbił.

Do Warszawy Zyga wyruszył latem 1942 r., wnetż wni najpierw w kontakt z bratem Władysławem, wraz z dowodzą partyzantkiej grupy "Zetes'em" (pseudonim), którego jednym z zadań było przemianie Polaków z terenów Kresy do Generalnej Gubernii. Przeprowadził Zyga odbyła się w rejonie Zakroczymia, w okolicach miejscowości Sady. Jako rybak przepłynął Wisłę na Łódź z rybakami (partyzantami), a potem Łęczyską, jui mu była mięska panna Zawadzka, córka cieśli z Izabelina. Ona to przeprowadziła Zygmunta drogami puszczy z karamia do Zakładu Nieświadomych w Łaskach, gdzie dachem i chlebem najpierw mu służył brat Władysław. Później otrzymał od braci kilka groszy, kilka rzeczy codziennego użytku. Siostry wyrobiły mu "Ausweis", nieodrowny dokument, by móc się poruszać i bardziej konspiracyjnie działać pewnym siebie pracować, by mieć ten "cudowny papierek", jak mawiał Zyga, no i by zarobić sobie na jedzenie. Zyga figuruje na liście w Łaskach,



gmina Młociny, jako robotnik. Pracuje wyłączenie  
za poloj i jedzenie. Brat daje mu do użytku swój  
mower, który z czasem staje się jego własnością i porwa-  
ła mu na częste wypadki do Włocławka. Dnia 22  
listopada 1942 odbędzie się ślub brata Władysława  
w Halimie Góreckim, w kościele św. Aleksandra przy  
placu Tęcza Knyry. Zyga robi zdjęcia weselne, gdyż jest  
fotografem z ramienia.

Powrót w Włocławek jest dla Zyggi ciężki. Zapisywał  
do mnie listów dowiadując się jak ciężko było mu się  
wtargnąć w tryb nader trudnego życia. Niemcy robili  
wypłoski by tropić i gnieć i likwidować Polaków. Sytu-  
acji Kocienickiej nie poddaje się jednak rozpacz. Tem-  
peramentu jest entuzjastą i wie jak się mieć w  
niechlujstwie. Wtęga się stopniowo do pracy podziem-  
nej i materii do oddziału pod dowództwem Zetka.  
Pierwsze szkolenie wojskowe przeobrazi w budynkach  
Zakładu dla Niezdolnych w Łaskach, a potem na  
uroczysku "Kuria" i w okolicach Łaskach. Uczęszczają  
w akcje gromadzenia broni; wiele sukcesów odniósł  
w wypadkach na Młociny i Zabrowo, gdzie grupa,  
do której należał, pali spisy niemieckich na ludności  
kontyngentów i likwiduje Volkseinstütz & Polic, którzy  
sterowali miejscową ludność. Podczas podobnej  
akcji w Radionie Zyga o mało byłby nieprzeżył  
życiem. Innym razem miały odbyć się ćwiczenia  
w Sierakowie; w drodze rozstrzelano pięciu partyzantów  
Ten sam los byłby spotkał Zygę, gdyż należał do  
tej samej grupy rdzającej na ćwiczenia.



Nie przybył na cmas z Wąrnawy z powodu tapanek.  
Zdrójców nie brakowało. Zbrodnie gestapowców  
materiały do programu karidego dnia. Opowiadano  
z oburzeniem mord Niemców dokonany na matce  
i siostrze naucewida w Trabelinie, przyjaciel braci  
Bazerkowickich. Nienależliwe kobiety zostały rzucone  
i wrzucone do ognia podpalonego domu. Kry się  
łaty, a Traci kropiono ranę ~~pał~~ ramstę. Okazało  
się, że wiele tego robił Polakom niemiecki piekarz  
z Trabelina, rucietniewiaty i grupy hitlerowców.  
Selwyłano go później w Wąrnawie, u pownego sto-  
lana w piwnicy, gdzie ukrywał się w przebraniu  
księdza. Zlikwidowano go i Zyga materiały do  
plutonu egzekucyjnego. Leż ranim to nastę-  
pito dostał jęncze wypalic ony kwosem narrazym  
jednemu z partyzantów. W Laskach aresztowano  
kilkakrotnie doktora Cebertowicza. Karano służeń  
za posiadanie broni, bnytwy do gotecia, odbiornika  
radiowego; karano za nielegalny wypiek chleba,  
za mienie na węcnyel zaruael, by wyskac'  
tym sposobem trochę uski ery kamę. Dracia Bzer-  
kowny po wykonywaniu różnyel prac w Laskach,  
pracnyel w introligatorni i pny szklewii obien.  
Dudniją sobie schówek w lesie i w chustach  
nieberpiecznyel tam unykają, by nie dostać  
się na "cHeje Szucha".

Materiały do przyjeźności Zygi "kiwać"  
Niemców. Robi to z uciechą w Zelgoscen i  
Starogardzie, a więcej jęncze w Wąrnawie.



Lubił nyrkować i rawno do mnie się jakoś udawało. Pozwolił mi w Warszawie chodzić czasem w pięknych włoskich butach, które zdobył na czerwonym nyrku, a берет wojskowy wchodził od czasu do czasu, gdzie do onetka dopinał janczuchę i Knyż karcański. Dzis nie mogę jesere powiedzieć, co zrobił, jak zrobił, by odwiedzić rodziców i siostrę na prau w Anklam. Leer nie był tam świadery o tym że do smutna, ale pełna treści fotografia:



W drzwiach chlewu w Anklam  
Baerkowscy : ojciec Władysław (z wdową),  
matka Irena, matka Rozalia  
i Zyga

Dowództwo okręgu Kouspiracyjnego, do którego należał Zyga, znajdowało się w Warszawie, a komórki bojowe w puszy Kampinowskiej. Łączność nie była łatwa. Ogromne przeszkolenie trzeba było przećwiczyć na piechotę, a w najlepszym razie na rowerze. Ciężkie rewizje na drogach, tapanki na ulicach, obławki w lasach, stwanaty dla partyzantów - trudne warunki bytowania. Zyga czekał około roku, by narysić - "zawodowo", jak mi pisał



w jednym z listów - włączyć się w partyzanckie życie  
 żołnierskie. W połowie sierpnia 1943 r. spakował rzeczy,  
 pożegnał brata i pojechał do pury na szkolenie ofi-  
 cerskie. Wrócił po sześciu miesiącach. W styczniu 1944  
 ramieniem w Łamaniu. Zarząd konspiracji było  
 niedowiadywać się niczego u swego najlepszego ko-  
 legi, jak najmniej wiedzieć, by na wypadek aw-  
 erowania nie mieć ujawnić o sobie i innych. Z bra-  
 tem widuje się on sporadycznie. Wiadomo jednak  
 jest, że skończył podchorążowską - prawdopodobnie pod-  
 chorążowską Agrikoli w lasach Białowieży - trybem  
 przyspieszonym i mianowany rotmistrz kompanii  
 w oddziale rejonu Środmiescia, którym  
 dowodził gen. Marurkiewicz (pseudonim: "Radosław").  
 Wiadomo także, że Zyga mieszkał niedaleko  
 ulicy Żelaznej, u kolegi Piłata, którego ojciec miał  
 przed wojną restaurację w Dobowie. Mieszkał także  
 przez pewien czas na ulicy Wolności. Latymuje  
 się też często na ulicy Kroczyńskiej 46/9 u rodziców  
 Franka Białka, kolegi z czasów Gimnazjum Skrogars-  
 kiego, gdzie "reparuje" - jak mi pisał - rękodzielny  
 zakład i gdzie "pienię bielizny". Dwie wykonane  
 fotografie dowodzą, że Zyga bywał u Białków prze-  
 gólnie często w okresie gwiazdki 1943. Z Frankiem  
 Białkiem Zyga go serdecznie przyjaźnił, a także rotmistrz  
 po wojnie odrabiał swój kraj powstaniowy za udział  
 w powstaniu. U Białków, także w innych miejscach,  
 spotyka się Zyga z Waldemarem Ormikiem (pseu-  
 donym: Władysław Zawadzki), wrodzonym odc. niego gimna-



zjasta, lecz równier jak on odwarim walciać bojowes.  
Orinek zgingt w Wamawie dnia 17 marca 1944 r.

Z Janurkawcaami, meregolnie p Trydorowu  
Bocera, i je mus, utrymuję Zyga niestawny kontakt  
ori do lata 1944 r. Trydorowi dał instrukcje jak włączyć  
Janurkę pod Kerice 1943 r do AK. Muie dawał najwi-  
siene sugestie stylem mylowym jak uciekać np. do  
Anglii samolobem i jak wypadć w powietrze jedug fabryk  
amunicji koło Berlina. Jedug p najlepszy jego rad,  
było pojedac do niego w "goścień z dodatkami".  
Umówilišimy si, ze tam będę na poroglu Kuriebia  
na dworcu kolejowym, gdzie Zyga lub kto z jego oddziału,  
odruzerony Janurkę "miał mnie odebrać". Do War-  
wy przybyłem, lecz do spotkania nie doszło, bo  
cały dworec był odizolowany od miasta i audar-  
meriz, a nad miastem unowity si potężne dymny  
palący si Cetta. Błakałem si na dworcu kilka  
godzin, rostałem ratnywany przez pijanych i audar-  
mów niemielić i odstawony na pociąg wżsko-  
wy. Zgorniczką moją miała być dziewczyna  
Halina Kwiatkowska, e którą uprzednio wymie-  
niłem kilka listów. (Kciarka dopiero, uleża mi  
si później, ze Grecim razem.)

W Wamawie życie Zygi było ciężkie, nie-  
zwycię meberpienne, niezdane w urekaniu  
na dzień zdecydowanej walki. Ciężka troska  
o jedzenie, o broni pod znakiem wiary i  
przeżwania. Zuany on był prawie z dobrego







Władysław widział się ze swoim bratem ostatni  
raz dwa dni przed powstaniem w mienkaniu  
Piłata, na trzecim piętrze pokariego domu. Był już  
w pełnym wojskowym ubrojeniu i to sprawiło mu  
przyjemność. Wokół niego zgrupowana była ~~cała~~ część  
jego oddziału. Do walki stanął na Starym Mieście.  
Według niektórych danych grupa jego należała do  
oddziału Józefa Knyerkowskiego, podpułkownika "Szymona",  
b. dowódcy 8 Rejonu VIII obwodu Warszawa, okręgu  
grupy Kampinos AK. Ostatnie dni jego życia nie da-  
ją odzwierciedlić się w negocjach. ~~Dot~~ Zygmunt bierze  
także udział w powstaniu w grupie dowodzonej  
przez porucznika "Zetes", którego właściwe nazwisko  
jest Zygmunt Sokolowski. Jest on czynny w walkach  
o lotnisko Dzielany i w różnych przesłaniach pułku  
Kampinoskiej.

Wiadomości o śmierci Zygmunta są rzadkie.  
Nieba wiedzieć że w konspiracji nie było kręgowości,  
protokołów zebrania, rozkazów i bardzo mało raportów  
pisanych; wnikłoby prawie dokonywano się drogą spot-  
kań, ustnych przekazów, a w ostatnim czasie stylem  
myślowym. Z ostatniego okresu Zygi pozostały nam  
tylko wielkie portrety, fotografie i na odwrotnej  
stronie - krótkie listy. Pisane do mnie  
listy miały być sygnały po martyrium ruinowe.  
Co do rejonu Zygi istnieją różne hipotezy. W niektó-  
rych relacjach, że już to walczył w batalionie "Zoska" po  
pseudonimem "Chtop", już to w batalionie "Parasol".  
Wydaje mi się, że Nieba rozpatrzył, dyktując kon-  
cowego wniosku, dwie relacje: Jadwigi Grochockiej,  
siostry Zygmunta Grochockiego, bardzo ściśle z Jastrzębką  
Zwirską, mienkającej od końca wojny w Warszawie;



Władysław Dąkowski, brata bohatera, który zaważ po  
zakonieniu działań prowadził długi na ten temat  
badania.

Według relacji Zdzisława Grochockiego, Zygmunt  
Dąkowski zginął jako podchorąży na placu kościoła  
pod wezwaniem św. Jana Długoskiego, przy ulicy Boni-  
fraterskiej. Ciało jego spoczywa podobnie we wspól-  
nej mogile powstańców, na cmentarzu powązkowskim,  
gdzie nie ma nazwisk, a tylko kilka płyt pochowanych.  
Z placu kościoła św. Jana Długoskiego wzięto garść ziemi do  
urny, która spoczęła pod pomnikiem pomordowanych  
żołnierzy, w Starogardzie Gdańskim (wrzesień 1967 r.)

Władysław Dąkowski miał narysować oświadczenie,  
który walczył narysować z Zygg i taki mu wstnie przekazał  
opis: " Zylisimy na Starym Mieście okręciu. Zapadła  
decyzja przekazania się do śródmieścia; innej drogi nie  
było, tylko kanałami. Szliśmy grupą z przewodnikiem  
chyba z dwie doby. Po wyjściu z kanału stąpali nas  
Niemcy i prowadzili na ruaków. Na jakimś godzinie  
przed wejściem do kanału widziałem Zygmunta na  
barykadzie. Czy porzucili weni do kanału tego nie  
wiem. Mogli być odepici od wejścia do kanału". Cóżwiek  
ten nie widział innej możliwości wydostania się  
ze Starówki jak przejściem kanałami. Niemcy mieli  
zdecydowaną przewagę; powstańcom brakowało wody  
i amunicji. Zupernie dawano się wrytkim stru-  
nie we ruaki. Trzeba więc przypuszczać, że Zyga  
zginął na Starówce, bądź to na barykadał ugodzony  
kula hitlerowską, bądź to w kanałach zagubiony lub  
zagarowany przez Niemców. Tam w sercu Wławy  
życie jego ugnęto w tajemniczy śmierci.



Mickiewiczem, co stał się na strażnicy manych nardo-  
dowych pamiątek w starogardzkim parku, powieź wło-  
dym, rdzającym do ręków i do kościoła św. Mateusza, że  
ta droga, którą niegdyś uśmiechnięty Zygmunt  
Dzarkowski. Był synem Kocienia, urzędnikiem Staro-  
gardzkiego Gimnazjum, harcerzem z krwi i kości, orga-  
nizatorem religijnej "Złotej" podchorążym w  
Powstaniu Warszawskim, Polakiem na miarę Krzyszta-  
fowej dumy. Tylko z takich Synów Polska wyrośnie i tylko  
na takich Synach wznosi się fundament jej Wielkiego  
Jutra.

*Zawertynski*

Ottawa, lipiec 1984 r.

Powyższy szkic biograficzny oparty jest w pierwszym rzędzie  
na mojej osobistej znajomości Zygmunta Dzarkowskiego, z którym  
łączy mnie głęboka i długotrwała przyjaźń. Na drugim miejscu wyko-  
naniem w treści rebrane informacje od eroubców jego rodziny,  
gawerunkowców, przyjaciół i znajomych, przekazuje mi drogą listową  
lub listową; są to: Władysław Dzarkowski, brat Zygi i jego siostra  
Irena Dzarkowska-Moll, Gawerunkowcy - Fryderyk Bender, Jan Wą-  
tarski, Stefan Murawski, Henryk Świątek; osoby wspierają-  
ce z Zygi: Franciszek Piotr Dziadek, eroubek AK, Jadwiga  
Grachocka, Anna Grachocka, Fela Szytkowa, Halina Kuratowska,  
Janina Lipska, Józef Bakowski, Alina Orminkowa, Zofia  
Milewska, Stefania Murawska, Franciszek Skwiercz, Klara  
i Lucjan Węgrzyński. Za relacje, fotografie, dokumenty, komentarze  
składam za drogą serdeczne podziękowanie. Wysłaniem osobom  
które mogłyby uzupełnić i poprawić powyższy szkic, proszę wyra-  
zić mi odnośnie tekstu komentarze oparte na faktach, jak również wyra-  
zić mi swoją wdzięczność. Żeeli w definitywnej formie Towarzystwo  
Przyjaciół Ziemi Kocienińskiej mogłoby wydać ten skromny szkic,  
byłoby to chyba dla Zygmunta Dzarkowskiego hołdem, jakim stworzył  
przez nas Wysłuch.

P. W.





Ostatnie zdjęcie  
 Zygmunta Bączkowskiego  
 zrobione miesiąc przed śmiercią

INFORMACJA REKURSYWNA  
 1939  
 1945  
 ELŻB

Dedykacja  
 siostrze Irene  
 na odwrotnej stronie zdjęcia

Kielanowej - siostrze  
 & okolicy Wyzwolenia  
 woli i przybranego  
 ofiarujc  
 Zygmunt  
 23. VII 44



Wieloletni kierownik  
Zakładu Specjalistycznego  
w dziedzinie leczenia psychicznego



FUNDACJA  
GENERALNA  
ELŻBIETY ZAWIAŁY

193

Wieloletni kierownik  
Zakładu Specjalistycznego  
w dziedzinie leczenia psychicznego  
Zawiały Elżbiety  
193

Wieloletni kierownik  
Zakładu Specjalistycznego  
w dziedzinie leczenia psychicznego



prekci: - poz. 35/A/91 29.7.91  
du. Józef Milewski  
Starogard

Starogard  
zw. Janusz

35/A/91  
R.d. M. 356/96P  
31

Zygmunt Bączkowski/1921-1944/-Bohater Bez Mogiły

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Starogardzie stawił się 12 sierpnia 1921 r. gorzelany Władysław Bączkowski i zgłosił urodzenie dziecka płci męskiej. Ze sporządzonego aktu nr 276 wynikało, że żona jego, Rozalia z domu Lange, urodziła przy ul. Kościuszki 96 dnia 6 sierpnia syna, któremu nadano imię Zygmunt. W Starogardzie uczęszczał on do szkoły powszechnej i do wybuchu wojny 1939 r. zdażył ukonczyć trzecią klasę "małego" gimnazjum państwowego. Należał wtedy do 20 Pomorskiej Drużyny Harcerskiej, która - jak zresztą wszystkie inne - wpajała młodzieży bezgraniczną miłość Ojczyzny i uczyła bezinteresownego dla niej poświęcenia.

Wybuch wojny i nastanie okupacji hitlerowskiej przerwały plany życiowe Bączkowskiego w zakresie wykształcenia i zdobycia odpowiedniego wykształcenia zawodu.

W dniu 10 stycznia 1940 r., w nocy, zjawiła się niespodzianie w domu Bączkowskich policja hitlerowska i dokonała wywózki ojca, matki i siostry do obozu w Riesenburgu. Zygmuntowi udało się zbiec, ale jako "spalony" musiał przejść co najmniej chwilowo do podziemia. Ukrywał się na strychu <sup>Budynek</sup> domu Schwarców i w domu Heleny Lanżanki przy ul. Kościuszki w Starogardzie / w pobliżu huty szkła /. Potem zmienił kryjówkę, przenosząc się na trzecie czwartą roku do odludnej zagrody chłopskiej Lucjana i Klary Wyczynskich w Zelgoszczy. ~~Przebywał również nielegalnie w rodzinie Genczów w tej wsi.~~ Z Zelgoszczy Bączkowski urządzał częste wypadki do Starogardu i innych miejscowości, pracując nad ~~rozbudową~~ organizacją i rozbudową różnych form antyhitlerowskiego ruchu oporu.

Jesienią 1940 r. dzięki uczynności węgierskiego grona zaangażowanych Polaków udało się Bączkowskiemu otrzymać skierowanie do pracy do zakładów wytwórczych ogniwi i baterii "Deimon" w



Starogardzie. Potem pracował w firmie budowlanej Münchau w tym mieście, a na koncu w sklepie kolonialnym Niemca Apelta, SA-mana, przy dzis. ul. Kościuszki 46/dawniej A. Chmielecki/. Wszędzie, a szczególnie w ostatnim miejscu pracy uprawiał tzw mały sabotaż, wynosił np artykuły spożywcze, wkładał je w paczki i w ramach skupionych wokół Jana Właszewskiego grup harcerskich/przedwojennych/ przekazywał je potajemnie do obozów obozu jenców wojennych francuskich i angielskich przy ul. Gdanskiej 19 w Starogardzie.

W formie ciekawostki warto też nadmienić, iż umiał pobudzić na przełomie lat 1941 i 1942 personel sklepu spożywczego Apelta do wydawania ukradkiem tam zatrudnionemu jencowi radzieckiemu miesięcznie po pół kg cukru. Dotąd jeniec ten jako zamiatacz sklepu co najwyżej usłinnionym palcem zbierał ziarenka tego artykułu ze zaśmieconej podłogi. Był to wielki gest humanitarny Bączkowskiego, który prawie nic go nie kosztował, a zyskał uznanie i wdzięczność tego zawsze zagłodzonego jenca.

W okupacji Bączkowski nazywany był przez kolegów i występował pod pseudonimami: "Zyga", "Siegmán", "Jung", "Lotnik", "Fronek" i "Chłop", "Sieg", "Sieg Heil".



Zimą i wiosną 1941 r. Bączkowski i koledzy kontynuowali działalność antyhitlerowską, zamierzając ją udoskonalić organizacyjnie. Decyzję przyspieszył wybuch wojny niemiecko-radzieckiej w dniu 22 czerwca 1941 r., z którą tak wielkie nadzieje zaczęło wiązać całe polskie społeczeństwo a nawet i inne ujarzmione narody Europy. Tym sposobem 29 czerwca tego roku w zagrodzie rodziców Pawła Wyczynskiego w Zelgoszczy, kolegi gimnazjalnego Bączkowskiego, doszło do zawiązania młodzieżowej organizacji konspiracyjnej o nazwie "Jaszczurka", nawiązującej swymi tradycjami do antykrzyżackiego Towarzystwa Jaszczurczego z 1397 r.

Zygmunt Bączkowski obok Pawła Wyczynskiego - "Mrzosa" i Izzydora Genczy - "Junaka" stał się współtwórcą tej organizacji. W ręku tej trójki spoczywało też prawie przez cały rok ściśle kierownictwo "Jaszczurki", która stawiała swym członkom wysokie wymagania moralno-patriotyczne, sprowadzające się do treści znanego wyjątku z wiersza "Pieśń o ziemi naszej" Cypriana Kamila Norwida/1821-1883/

: "Idziemy tam, gdzie ostatnia świeci szubienica". *Zygmunt Bączkowski i inni*  
*Myślowi Kowalski i Leociński, wyrocznia z Kospiczojugu Kosciuszko "Wstajcie, wstajcie"*

Do dziś zachował się pamiętnik prywatny Zygmunta Bączkowskiego, który ten nie zważając na niebezpieczeństwo zdemaskowania - zawsze do maja 1942 r. woził ze sobą na rowerze w specjalnej kieszonce na dole w nogawce spodni. Do pamiętnika tego wpisały się łącznie 62 osoby, w tym 22 jaszczurkowców, oznaczonych przez Bączkowskiego wklejoną osobiście nalepką z symbolicznym znakiem organizacyjnym "J".

Wpisy do pamiętnika mają charakter patriotyczny. Np na stronie 33 pod datą 9 listopada 1941 r. takiej inskrypcji dokonał Paweł Wyczynski, uchodzący podówczas za poetę jaszczurkowców:

Za zorzą wielkich naszych nadziei  
 Ty młody orle w wyże leć!  
 A wśród zapasów, burz, zawiei  
 Przykładnym męstwem innym świeć!  
 Ty zawsze wolnym jesteś duchem



-A więc rycersko czyń i żyj!  
 W przelotnym słabych serc podmuchu  
 Odważnie staj, odważnie bij!

A gdyby w życiu może kiedy  
 Spotkała jaka doła zła,  
 To wiedz, Zygusiu, mój Ty wtedy,  
 Że walczyć będziem Ty i ja...

Charakterystyczne są też krótkie wpisy jak "german nie rozłączy nas", "wyrzucimy germana z Polski", "niech żyje polski lud", "zwiącięstwo należy do nas". Inskrypcje przeplatają rysunki "Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Orle Polskiego, sceny z wojny obronnej 1939, oznaki harcerskie, wykonane głównie przez jeździecownika Jana Wł. Właszeńskiego. Pamiętnik liczy 83 kartki. Do dziś dobrze świadczy o patriotyzmie młodzieży starogardzkiej lat 1941 i 1942.

Wszczęta w okręgu Rzeszy Gdansk-Prusy Zachodnie w marcu 1942 r. akcja przymusowego wpisu Polaków na volkslistę zrodziła u Bączkowskiego decyzję o potrzebie wyjazdu do "generalnej Gubernii". Taki nielegalny wyjazd w grupie 15 starogardzian nastąpił w maju 1942 r. "Zyga" zamieszkał na stałe w Warszawie.

Tu ukończył szkołę średnią na tajnych kompletach nauczania. Wstąpił do młodzieżowych "Szarych Szeregów"-SS, tj do konspiracyjnego ZHP, zamykającego sens całej swej działalności w hasle "Służby dla Ojczyzny", powiązanego z AK. Na początku 1943 r. wszedł w skład Grup Szturmowych SS, prowadzących "mały sabotaż", akcje "N", wywiad a także działania bojowo-dywersyjne. W ramach tych Grup przeszedł przeszkolenie w konspiracyjnej Szkole Podchorążych "Agrikola". Cwiczył m. in. w Puszczy Kampinowskiej. Był inicjatorem utworzenia poligonu szkoleniowego dla młodzieży AK, która nie służyła w wojsku, a zaangażowała się konspiracyjnie. Utrzymywał korespondencję z Pawłem Wyczynskim i innymi kolegami w Starogardzie. Udzielał im porad w zakresie pracy konspiracyjnej na terenie Kociewia.

W sierpniu 1943 r. Bączkowski znalazł się w batalionie SS



"Zośka", realizującym-jak wiadomo-akcje specjalne, okryte nieprzemijającą siwą.

Pod pseudonimem "Chłop" jako żołnierz batalionu "Zośka" Bączkowski wziął udział w Powstaniu Warszawskim. Batalion ten walczył na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Był znany z bojowej postawy i dużych strat personalnych i jako jedyny oddział powstancy przedstawiony został do odznaczenia Krzyżem Wirtuti Militari. Bączkowski był na początku powstania karabinowym w kompanii, a potem w stopniu podporucznika AK dowódcą plutonu. Dał się poznać jako dzielny żołnierz. Poległ w dniu 20 sierpnia 1944 r., kiedy oddział jego stopniał do 6 powstanców. Walka, w której zginął, była twarda, nieustępliwa. Tak m.in. napisał o niej anonimowy poeta-powstaniec, który być może walczył obok Bączkowskiego, w wierszu pt Chórak Warszawy:

Tu nie ma rozmów, wizyt, negocjacji!

Tu seria peemów dowodzi racji!

Tu nie ma miejsca na spory i swary,

Skrwawione szarpie-to nasze sztandary!

"Chłop" został pochowany zapewne na Powązkach, 16/2 grobu jego nie udało się dotąd ustalić. Imię Bączkowskiego figuruje symbolicznie na pomniku harcerskim w Starogardzie Gd. z 1967 r. Bohaterowi Bez Mogiły Paweł Wyczynski poświęcił szereg pięknych wierszy w swym zbiorze poezji pt "W słonecznej ciemni", wydanym w języku polskim w Ottawie w 1981 r/s. 55-62/. "Zyga" walczył z okupantem o Polskę. Wniósł trwałą cegielkę do jej powstania. Daninę krwi, jaką złożył na Jej ołtarzu, nie poszła na merne. Zasłużył na nasze uznanie, wdzięczność i hołd.

#### Bibliografia:

1. Korespondencja Pawła Wyczynskiego ze Stefanem Murawskim z 7 6 1967 i Józefem Milewskim z lat 1980-1983
2. Józef Milewski. Harcerze starogardzcy 1939-1945. Starogard Gd. 1967
3. Józef Milewski. Jaszczurkawy/1941-1945/. Starogard Gd. 1983
4. Paweł "Arzos"-Wyczynski. W słonecznej ciemni. Ottawa 1981.



Zygmunt Bączkowski urodził się 6 sierpnia 1921 roku w Starogardzie jako syn Władysława i Rozalii z domu Lange. Zygmunt miał starszego brata Władysława i młodszą siostrę Irenę.

Uczęszczał do szkoły powszechnej w Starogardzie, a potem do miejscowego gimnazjum państwowego im. ks. Stanisława Staszica. W momencie wybuchu wojny w 1939 roku miał rozpocząć naukę w czwartej- ostatniej klasie gimnazjum.

Rodzina Bączkowskich znalazła się już od pierwszych dni okupacji na tzw. czarnej liście gestapo.

Na początku 1940 roku Niemcy założyli na terenie Starogardu, przy ul. Gdańskiej obóz dla jeńców angielskich. Inicjatorem pomocy żywnościowej dla jeńców był dh. Jan Wałaszewski z 32 drużyny starogardzkiej. Wśród pomagających harcerzy znalazł się również Zygmunt Bączkowski

W międzyczasie Niemcy wywieźli jego rodziców na roboty do Rzeszy. Zygmunt nie dał się złapać i ukrywał się u zaprzyjaźnionych rodzin, także w Zelgoszczy, w gospodarstwie Lucjana Wyczyńskiego- ojca szkolnego kolegi Pawła.

W czerwcu 1941 roku Zygmunt Bączkowski, Izidor Gencza i Paweł Wyczyński założyli konspiracyjną organizację „Jaszczurka”. Początkowo należeli do niej sami mężczyźni. W późniejszym okresie zdecydowano o przyjmowaniu kobiet.

Po rozpoczęciu przez okupanta przymusowych wpisów na volkslistę w lutym i marcu 1942 roku Zygmunt podjął decyzję o udaniu się do Generalnej Guberni. Miało to uchronić jego od wpisu na tą listę oraz umożliwić włączenie się w walkę konspiracyjną Armii Krajowej.

Walczył w Powstaniu Warszawskim. Syn Starogardu - Zygmunt Bączkowski poległ o zachodzie słońca w dniu 21 sierpnia 1944 roku na przedpolu Handke w Warszawie jako podoficer AK 1 batalionu zgrupowania Chrobry II, żołnierz 3 Kompanii, dowodzonej przez por. „Zdunina”.

*Jan Wałaszewski*  
*brat wiarci AK.*

Wpłynęło dnia 29.03 <sup>KNT</sup>  
Ldz. 749 Pomu 2001



Bączkowski Zygmunt, ps. "Zyga", "Lotnik", "Franek" (1921 - 1944)  
współzałożyciel "Jaszczurki Starogardzkiej" w Zelgoszczy pow.  
Starogard Gd.

Ur. 6 VIII 1921 r. w Starogardzie w rodzinie gorzelnego  
Władysława Bączkowskiego i Rozalii z d. Lange. W 1939 r. był

uczniem gimn. w Starogardzie. [w czasie okupacji pracował jako  
robotnik w hurtowni spożywczej, potem w przedsiębiorstwie Daimon  
w Starogardzie. Rodziców jego Niemcy wywieźli na roboty do

Rzeszy. [w czerwcu 1941r. wspólnie z Izydorem Genczą i Pawłem  
Wyczyńskim założyli konsp. org. młodzieżową "Jaszczurka". W maju

1942 r. w obawie przed przymusowym wpisem na DVL uszedł do  
Warszawy. Tam ukończył szkołę średnią. Zaprzysiężony do Grup  
Szturmowych Sz.Sz. ukończył podchorążówkę "Agrikola". Z Warszawy  
korespondował z kierownictwem starogardzkim "Jaszczurki".  
Walczył w Powstaniu jako dowódca plutonu w Baonie "Zośka",  
awansowany do stopnia ppor. Poległ 20 VIII 1944 r.

Po Bączkowskim zachował się ~~list~~ w Starogardzie 66 -  
stronicowy własnoręczny pamiętnik, zawierający wpis 66  
Starogardzian, w tym 22 należących do "Jaszczurki".

J. Milewski, *Harcerze starogardzcy 1939 - 1945, Starogard 1967,*  
*tenże, Zygmunt Bączkowski, Starogard 1984*

J. Milewski

*brak akceptacji do [nieczytelne]  
kierunek mikrofilmowane w RPPK  
brak kopii, jest w wersji  
jest zdjęcie*



Bączkowski Zygmunt ps. "Zyga" i inne /1921-1944/, współzałożyciel "Jaszczurki" ~~w Żelgoseczy~~ pow. Starogard Gd.

Ur. 6.VIII.1921 r. w Starogardzie, s. Władysława, gorzelnego i Rozalii z d. Lange. W 1939 r. był uczniem gimn. w Starogardzie. *Wojen.*

W początkowych latach okupacji, pracował jako robotnik w hurtowni spożywczej, a potem w przedsiębiorstwie "Daimon" w Starogardzie. W czerwcu 1941 r. wspólnie z -- Izydorem Genczą i Pawłem Wyczyńskim założyli konspiracyjną org. młodzieżową "Jaszczurka". *Rudy rodzice zostali wywiezieni na V* W maju 1942 r. w obawie przed przymusowym wpisem na niel uszedł do Warszawy. Tam ukończył szkołę średnią. *pod ps. Lotnik, Franek* Zaprzysiężony do Grup Szturmowych Sz Sz, ukończył podchorążówkę "Agrikola". Z Warszawy korespondował z kierownictwem starogardzkim "Jaszczurki". *(mianowany ppor)* Walczył w Powstaniu jako d-ca plut. w baonie "Zośka", awansowany do stopnia ppor. Poległ 20.VIII. 1944 r.

Po Z. Bączkowskim zachował się w Starogardzie 66 stronicowy pamiętnik, zawierający wpis 66 Starogardzian, w tym 22 należących do "Jaszczurki".

J. Milewski, Harcerze...; J. Milewski, Zygmunt Bączkowski...

J. Milewski

*Wyprowadził do publikacji  
o Baonie Zośka*

*V orobaty, przyznawane do  
Przemysłu, Białej*



Zygmunt Bączkowski /1921-1944/ - "Zygi", "Lotnik", "Franek"  
współzałożyciel "Związku Harcerskiego" w Starogardzie Gd.  
Zygmunt Bączkowski urodził się w Starogardzie 6 sierpnia 1921 r.

do 1942 r.  
zw. jedn.  
w V 1942  
w-um

w rodzinie gorzelnego Władysława i Rozalii z d. Lange. Przed wojną w 1939 r. był uczniem gimnazjum w Starogardzie. W początkach okupacji pracował jako robotnik w hurtowni spożywczej u Niemca, a potem w przedsiębiorstwie "Deimon" w Starogardzie. Rodziców wywieziono Niemcy na roboty przymusowe do Rzeszy. W obawie przed wpisem na volksliste <sup>Zygmunt Bączkowski</sup> (w maju 1942 r. uszedł do Warszawy. Tam wstąpił do AK, ukończył szkołę średnią i tajną podchorążówkę "Agrikola". Z Warszawy korespondował z kierownictwem konspiracyjnej organizacji młodzieży starogardzkiej "Jaszczurka", której był współzałożycielem. Kontynuował działalność harcerską, wchodząc w skład Grup Szturmowych SS. Od początku walczył jako dowódca plutonu ~~zgrupowanie~~ w Baonie "Zośka". Otrzymał stopień <sup>ppow</sup> podporucznika AK. Poległ 20 sierpnia 1944 r., pochowany przypuszczalnie na Powązkach.

Po Bączkowskim zachował się do dziś w Starogardzie Gd. pamiętnik własnoręcznie skreślony na 66 stronach z 86 zdjęciami oraz wpisem 66 starogardzian, z których 22 należało do "Jaszczurki". Imię "Zygi" figuruje symbolicznie na pomniku harcerskim w Starogardzie Gd., także wyrazem hołdu dla jaszczurkowców jest gładz pamiątkowy, odsłonięty przy "Ścieżce Jaszczurczej" w Żelgłoszcy w 1981 r. Szkic monograficzny poświęcił mu w 1984 r. Paweł Wyczynski (współzałożyciel wspomnianego związku konspiracyjnego).

on dokonywał do wódki!

~~30 X 1982 r.~~

Józef Milewski  
Józef Milewski

Bibliografia

- X. J. Milewski, Harcerze starogardzcy 1939-1945. Starogard Gd. 1967 r.
- X. J. Milewski. Zygmunt Bączkowski /1921-1944/. Starogard Gd. 1984

Kuczywa



Bączkowski Zygmunt, ps. "Zyga", "Lotnik", "Franek" /1921-1944/,  
 współzałożyciel "Jaszczurki" w Żelgoszczy. Urodził się 6 VIII  
 1921 r. <sup>w Starogardzie</sup> w rodzinie gorzelnego Władysława i Rozalii z d. Lange.  
 w 1939 r. był uczniem gimnazjum w Starogardzie. W początkowych  
 latach okupacji pracował jako robotnik w hurtowni spożywczej  
 w Niemce, a potem w przedsiębiorstwie "Daimon" w Starogardzie

. Rodziców Niemcy wywieźli na roboty przymusowe do Rzeszy.  
 W obawie przed wpisem na Volksliste Zygmunt Bączkowski w maju  
 1942 r. uciekł do Warszawy. Tam <sup>(1-)</sup> zaprzysiężony w AK, ukończył  
 szkołę średnią i tajną podchorążówkę "Agrikola". Z Warszawy  
 korespondował z kierownictwem konspiracyjnej organizacji  
 młodzieży starogardzkiej "Jaszczurka", której był współzało-  
 życielem. Kontynuował działalność harcerską, wchodząc w skład  
 Grup Szturmowych SzSzOd początku wojny w Powstaniu Warsza-  
 wskim jako dowódca plutonu w Baonie "Zośka". Otrzymał stopień  
 ppor. Poległ 20 sierpnia 1944 r., pochowany zapewne na Powąz-  
 kach. Po Bączkowskim zachował się do dziś w Starogardzie Gd.  
 pamiątnik <sup>66 stronicy</sup> ~~własnoręcznie skreślony na 66 s. z 86 zdjęciami~~  
 oraz wpisem 66 starogardzian, w tym 22 należących do "Jasz-  
 czurki". Imię "Zyga" symbolicznie figuruje na pomniku harcer-  
 skim w Starogardzie Gd. Wyrazem hołdu dla jaszczurkowców  
 jest gruz pamiątkowy, odsłonięty przy "Scieżce Jaszczurczej"  
 w Żelgoszczy w 1981 r.]

*może to być  
 biogram  
 jaszczurkowiec?*

J. Milewski

J. Milewski, Harcerze starogardzcy 1939-1945. Starogard Gd.  
 1967 r.;

J. Milewski, Zygmunt Bączkowski /1921-1944/. Starogard Gd. 1984 r.  
 F. Arzos-wyczynski, W słonecznej ciemni. Ottawa 1981 r.



II. Materiały uzupełniające relacje:  
Bazakowski Zygmunt.

1. Materiały przesłane przez Janę Warszawskiego dotyczące życia i działalności Z. Bazakowskiego:
  - skłóć omiatający miejscowości wiedzonych z pobycem Z. B. w czasie od maja 1942 do stycznia 1944 k. 1 s. 1
  - plakat upamiętniający 50. i 52. rocznicę śmierci Z. B.; rys. przedst. Z. Bazakowskiego k. 3 s. 2-4
  - hercepa 1939
  - fragmenty książki Wydzynskiego Pawła "Ostatnie dni bohatera w Powstaniu warszewskim"; kserokop. k. 4 s. 5-9
2. Biogram, Bazakowski Zygmunt, [w:] Słow. biograficzny komsp. pomorskiej 1939-1945, Tom 2001, cz. 5, s. 27, kserokop. k. 1 s. 10-11
3. art. Sewbarczyk B., "Zygga" ze Starogardu, Nasz Dziennik 24-25.07.2004, omg. k. 2 s. 12-13





**Szkic orientacyjny  
miejsowości związanych z pobytam  
Z. Bączkowskiego w czasie  
od maja 1942 do stycznia 1944r.  
w okolicach Warszawy  
1cm = ok 4 km w terenie**

wyk. art. plast. Jan Wataszewski



Z. BACZKOWSKI  
HERBEN Z TAJCZYŃCIEU  
"JASZCZURKI"

TO MI POZOSTAŁO  
Z TEJ PAMIĘTAJĄCEJ  
BOHATEREKI ŚMIERCI AKOWCA  
ZYGmunTA BĄCzkOWSKIEGO

NA JEJÓ RZEC  
PRZEPAŁEM  
MAYNÓŚCIE  
NO. JARÓWNA



50

ROZCZNICA  
BOHATERSKIEJ ŚMIERCI  
Śp. ZYGMUNTA BĄCZKOWSKIEGO  
PSEUD. "CHKOP" - "LOTNIK"  
HARCERZA, JASZCZURKOWCA, AKOWCA  
ZGINAŁ NA BARYKADZIE WALCZĄCEJ  
WARSZAWY W SIERPNIU 1944r.



FUNDACJA

ul. W. Górczy 246/65-22-168  
87-100 TORUŃ



## 52-ROCZNICA SMIERCI

NA BARYKADZIE  
WALCZĄCEJ  
WARSZAWY  
21 sierpnia 1944

Zygmunta  
Baczkowskiego

"Zygi"

STAROGARDZKIEGO  
HARCERZA  
JA SZCZURKOWCA



Opis, w kucie: Jan Watarzewski  
insp. Teres; t. cz. III

FUNDACJA  
GENERAK  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
OKREG POMORZE  
1939 1945  
AK



1939



Zygmunt Baczkowski  
 harcerz starogardzki 1939 r.  
 wyk. Jan Wataszewski

Org. nr t. osob. Jan Wataszewski  
 cz. III, insp. Tysu



nieдостає you wstawił

Wpłynęło dnia 8.10 2007  
Licz. 8369 PEE / POM  
D.W.



Z KSIĄŻKI PAWEŁA IWYŃSKIEGO  
"OSTATNE DNI BOHATERA"  
W POWIATNIM WARSZAWICAM



*Ostatnia droga: przedpole Handke* (Wg szkicu Waldemara Romanowskiego)

Przedpole Handke, zwane także przez obrońców ulicy Towarowej „przedpołem śmierci”. Litera „Z” oznacza miejsce, gdzie po’egł «Zyga» w dniu 21 sierpnia 1944 r. na krótko przed zachodem słońca.

*Cmentarzyk polowy na Srebrnej* (Ze zbiorów Zbigniewa Bryma)

Tuż przy przy pałacyku, ul. Srebrna 10, powstał cmentarz polowy Kompanii «Zdunina», gdzie spoczęło zwęglone ciało kpr. «Zygi» po smutnej ceremonii pogrzebowej, która miała miejsce w poniedziałek, dnia 28 września, 1944 r.

*Ks. kpt. «Badur» - Antoni Czajkowski* (Ze zbiorów Waldemara Romanowskiego)

Ks. kpt. «Badur», kapelan zgrupowania «Chrobry» odmówił modlitwy pogrzebowe i odprowadził zwłoki «Zygi» do grobu. Obok zdjęcia podpis kapelana.

*Brzozowy Krzyż* (Ze zbiorów Lipskiej i Degowej)

Zdjęcie przesłane Janinie Lipskiej. Na odwrocie fotografii, «Zyga» przypomina sens refleksji z Strody Popielcowej: „Człowieku z prochu jesteś i w proch się obrócisz”.

*Zginęli, by inni mogli żyć* (Ze zbiorów Zbigniewa Bryma i Pawła Wyczynskiego)

1 - Kpr. «Zyga» (Zygmunt Bączkowski), obrońca Dworca Pocztowego, żołnierz na placówkach przy ul. Towarowej.  
2 - St. sierż. «Kazik» (Kazimierz Michniowski), dowódca placówki Handke. 3 - St. strz. ochot. «Generał» (Miroslaw Biernacki), drużynowy, dowódca Kurzej Stopki. 4 - San. «Bożenna», ostatni poległy żołnierz kompanii «Zdunina».

*«Zyga» w kwiecie wieku* (Ze zbiorów rodziny Grochockich)

Zdjęcie dedykowane Annie Grochockiej, siostrze jaszczurkowca Zygmunta Grochockiego, przyjaciela «Zygi», rozstrzelanego przez Niemców w Nantes, 20 marca 1943 r.

*C całym życiem służyć Bogu i Polsce* (Kompozycja Jana Walaszewskiego i Pawła Wyczynskiego)

Zygmunt Bączkowski był od wczesnej młodości harcerzem, jednym z trzech założycieli Jaszczurki w czerwcu 1941, a od końca 1942 r. był zaangażowany w podziemiu w Laskach i Warszawie. Walczy jako podoficer AK w kompanii «Zdunina», 3 kompania I batalionu zgrupowania «Chrobry II». Ginie śmiercią żołnierza 21 sierpnia 1944 r.

*Syrena nad Wisłą* (Wg fot. Krzysztofa Jabłońskiego, in *Warszawa, portret miasta*, Warszawa, Arkady, 1981. ilustracja 1)

Syrena: godło Warszawy. Rzeźba Ludwika Nischowej. Pozowała Krystyna Krahelska; w Powstaniu Warszawskim — «Danuta», san., autorka popularnej piosenki „Hej, chłopcy, bagnet na broń!” Ciężko ranna na Polu Mokotowskim w czasie natarcia no Dom Prasy w pierwszym dniu walk, umiera 2 sierpnia 1944, w szpitalu przy Polnej 34.

37

40

42

43

49

52

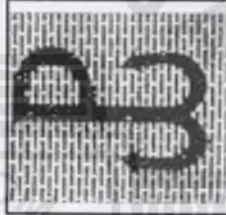




Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerek i harcerzy.



W obliczu Boga Wszchemogącego ślubuję Polsce Chrobrzych i Batorych i Organizacji, wierną służbę i pracę, chcę dobrowolnie wypełniać wszystkie obowiązki, tak mi dopomóż Bóg i Święta Męko Syna Jego, Amen.



W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wierny Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej. Stać nieugięcie na straży Jej honoru, o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkimi siłami aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnemu Wodzowi i wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg.



«Zyga» w kwiecie wieku

Zygmunt Bączkowski - «Zyga» był od wczesnej młodości harcerzem, jednym z trzech założycieli Jaszczurki I, od końca 1942 r., zaangażowany w podziemiu w Warszawie, gdzie poległ jako podoficer AK 1 batalionu zgrupowania «Chrobry II», żołnierz 3 kompanii dowodzonej przez por. «Zdunina».

medekian Jan Stefanowski



Nadesłot Jan Wataszeska 4/8

ILUSTRACJE

Z 1/4 KSIĄZKI

PAULEA NIVICYNRIEHO

Z KANADY

TEDEGO Z ZALOZYCIELI

"ZAROCYKI"

W ZELCOSCZY

Czwetec 1944r.

OSTATNIE DNI

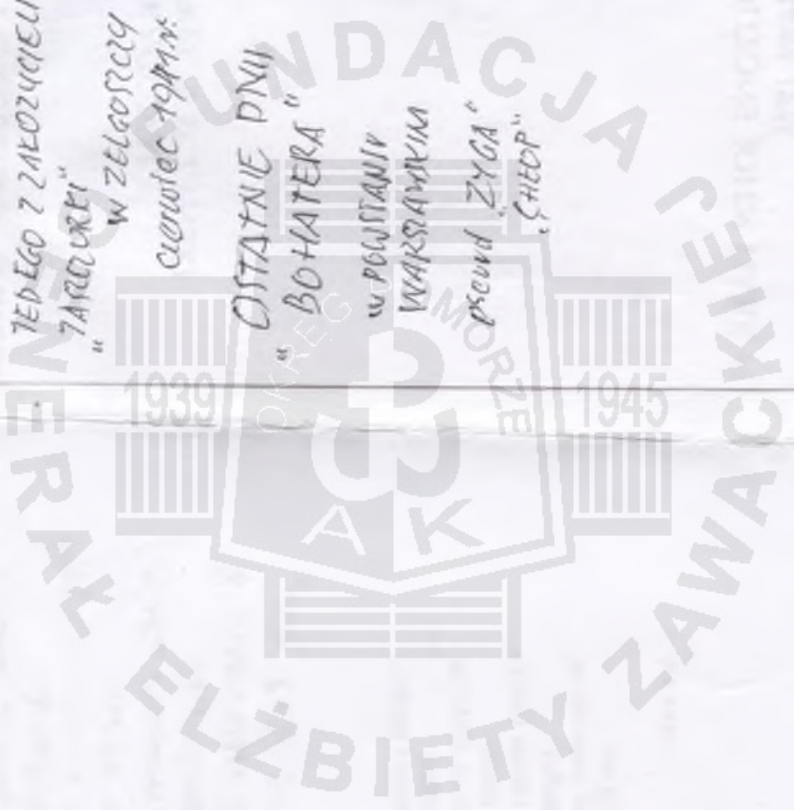
"BOHATERA"

W POWSTANIU

WARSZAWY

Przed "ZYGA"

"SIEC"



9.10  
Licz. 58 POM 1001



Nagle, niby to zryw pamięci na krawędzi czasu, niby to przeżyć szlak z młodzieńczych przeczuć i spostrzeżeń, wiersza urywek wplata się w fale na półbudzonej myśli. Kreslił ten tekst «Zyga» rok temu, na odwrocie zrobionej przez siebie fotografii, w nastroju polskiej jesieni.



*I ziemia będzie szalonym  
Wśród dymów wrogich się przetrze  
Wyjść bryzgiem kadłubów  
Niebo wyiskrzy się całe  
Obloki śmierci jak chustki  
W czerwieni gromów  
Jak Orły znów walczyć będziemy Białe*

I ziemia pędem szalonym  
Wśród dymów wrogich się przetrze  
Wyjść bryzgiem kadłubów  
Niebo wyiskrzy się całe  
Obloki śmierci jak chustki  
W czerwieni gromów  
Jak Orły znów walczyć będziemy Białe

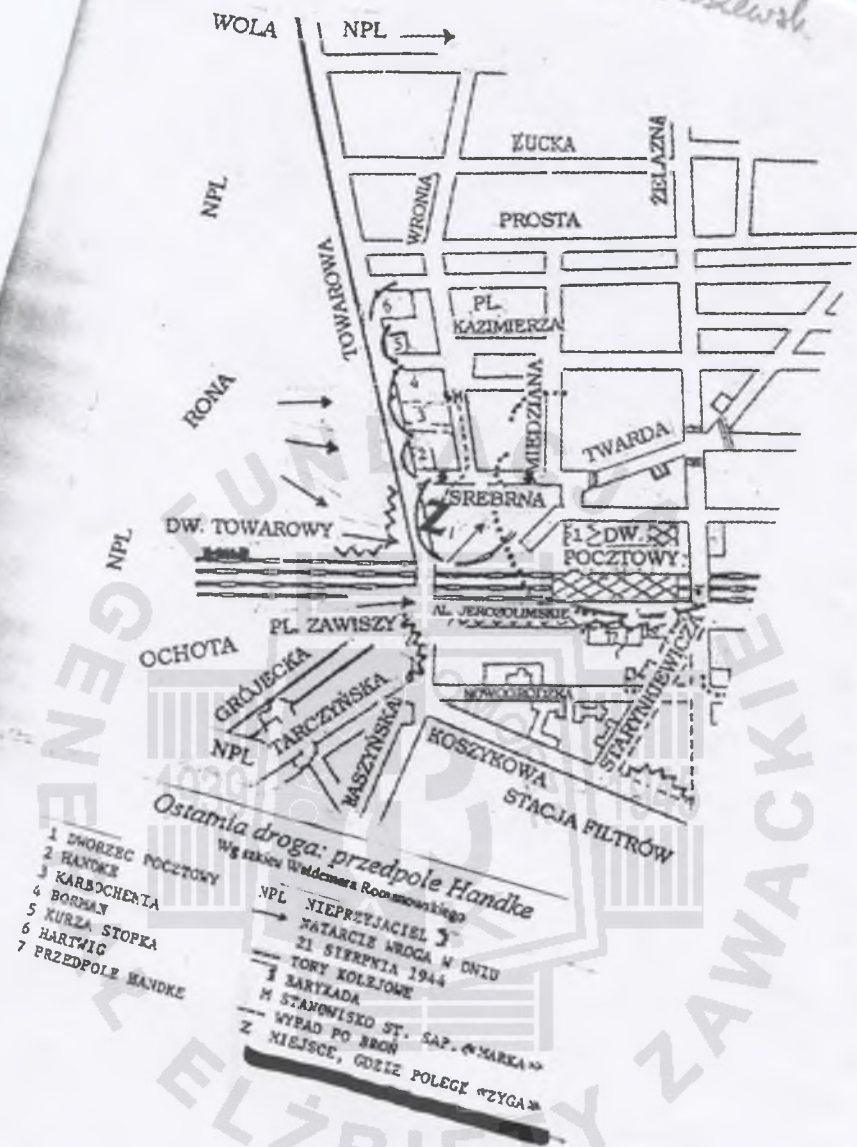
Jak Orły ...

znów walczyć...  
będziemy Białe



nadestat Jan Wataszewski

9



Z - to miejsce w którym  
zginął "ZYGA" - ZYGMUNT  
BACIKOWSKI



**Bączkowski Zygmunt** ps. „Zyga”, „Chłop”, „Lotnik” (1921–1944), współzałożyciel konspiracyjnej organizacji „Jaszczurka” pow. Starogard Gd., potem Związku Jaszczurczego, żołnierz Kedywu w Powstaniu Warszawskim.

Urodzony 6 VII 1921 r. w Starogardzie Gd.; syn Władysława (pracownika Państwowej Kasy Chorych w Starogardzie) i Rozalii z d. Lange. Miał starszego brata Władysława i młodszą siostrę Irenę. Uczęszczał do szkoły powszechnej i Gimnazjum Państwowego im. Stanisława Staszica w Starogardzie, we wrześniu 1939 r. był uczniem klasy czwartej. Interesował się sportem, turystyką, filatelistyką, należał do I Starogardzkiej Drużyny Harcerskiej – harcerz orli.

Ukrywał się od początku okupacji. Początkowo w rodzinnym domu przy ul. Chojnickiej 37, a po aresztowaniu dn. 28 X 1939 r. rodziców i siostry Ireny (10 I 1940 r. wywiezieni na roboty do Rzeszy) u znajomych i u Heleny Lange (cioci) oraz w Zelgoszczy u Klary i Lucjana Wyczyńskich. Pod koniec 1940 r. podjął pracę w firmie Daimon, potem Munchau (firma budowlana) i w sklepie



spożywczym Niemca Apelta. Włączony do samopomocy przez H. Lange ps. „Ciocia”, w drużynie Jana Wałaszewskiego ps. „Rudy” organizował pomoc żywnościową dla jeńców angielskich z obozu przy ul. Gdańskiej 19 i uprawiał mały sabotaż. Już na początku 1941 r. planował utworzenie organizacji konspiracyjnej. W maju tr. z gronem przyjaciół podjął konkretną inicjatywę i dn. 29 VI 1941 r. z Izydorem Genczą ps. „Junak” oraz Pawłem Wyczyńskim ps. „Wrzos” założył w Zelgoszczy konspiracyjną organizację. Przyjęto nazwę „Jaszczurka”, a potem Związek Jaszczurczy. Utrzymywał kontakt z Szarymi Szeregami i organizacją „Kościuszko” bez organizacyjnego podporządkowania. Do lata 1942 r. należał do ścisłego kierownictwa „Jaszczurki” (Kmdy Powiatowej) z siedzibą w mieszkaniu H. Lange. Latem 1942 r., po nawiązaniu kontaktu z bratem Władysławem, udał się do Generalnego Gubernatorstwa, aby uniknąć wpisu na niemiecką listę narodowościową. Paszport zdobyła Jadwiga Grochocka, także członkini „Jaszczurki”. Przerzucony do Lasek przez oddział partyzancki por. Zygmunta Sokołowskiego ps. „Zetes” i łączniczkę z Izabelina Zawadzka (im. n.) spotkał się w Zakładzie dla Niewidomych z bratem Władysławem. Zamieszkał w Laskach. Siostry zakonne prowadzące Zakład zaopatrzyły go w fałszywe dokumenty. W oddz. „Zetesa”, operującego w Rej. 8 Młociny Obw. VII Okr. Warszawskiego AK, przeszedł szkolenie wojskowe, które odbywało się na terenie Zakładu i uroczyska Łuża. Brał udział w akcjach odwetowych i rekwizycyjnych. Od sierpnia 1943 r. do stycznia 1944 r. odbył dalsze szkolenie w Szk. Podch. Rez. Piechoty „Agrykola” Szarych Szeregów, a po powrocie został dowódcą kompanii w Obw. I Warszawa Śródmieście Okr. Warszawski AK. Mieszkał u przybyłych do Warszawy ze Starogardu i okolic znajomych (m.in. u Franka Biańki przy ul. Krochmalnej 46/9 i u Piłatów z Bobowa). Prowadził też zaszyfrowaną korespondencję z Izydorem Genczą i Pawłem Wyczyńskim, udzielając porad w zakresie pracy konspiracyjnej na terenie Kociewia. W Powstaniu Warszawskim walczył jako podoficer w Zgrupowaniu „Radosław” w batalionie „Zośka” lub „Parasol”. Zginął 20/21 VIII 1944 r. W niektórych relacjach było to albo na barykadzie Starego Miasta, albo w kanałach podczas przedzierania do Śródmieścia. Według Jadwigi Grochockiej poległ na zapleczu kościoła p.w. Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej, a ciało spoczywa w bezimiennej mogile na Powązkach.

Zachował się po nim liczący 83 strony pamiętnik, zawierający wpis 62 mieszkańców Starogardu, w tym 22 ze Związku Jaszczurczego.

Władysław Bączkowski (brat) – szwoleżer, w kampanii wrześniowej walczył w szeregach Pomorskiej Brygady Kawalerii gen. Bortnowskiego. Po powrocie do Starogardu dn. 26 X 1939 r. ukrywał się m.in. w Dąbówce u kier. szkoły Banieckiego (im. n.), potem w Zakładzie dla Niewidomych w Laskach i u Krauzego (im. n.) w Warszawie (nauczyciela ze Skórcza). Dn. 22 XI 1942 r. ożenił się w Warszawie z Haliną Gorzelnik. W Powstaniu Warszawskim walczył w grupie „Kampinos” pod dowództwem kpt. Józefa Krzyczkowskiego ps. „Szymon”.

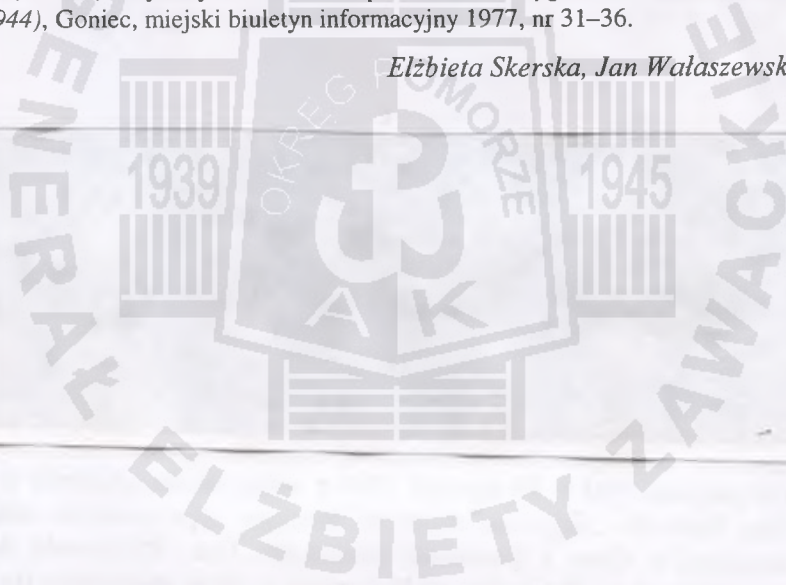
*Stawa  
Progratifikacyjny  
kronosp.  
powien  
31.12.1939-1945,  
Tomu 2001, z. 5  
s. 22*



11

APAK, T.: Gencza I., Lange H., Śliwa M., Wałaszewski J., Wyczyński P.; Borkiewicz-Celińska A., *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990 (nie jest wymieniony); Ciechanowski K., *Ruch oporu...*, s. 396; Chrzanowski B., *Związek Jaszczurczy...*, s. 50–53; Gąsiorowski A., *Szar. Szer...*, s. 85; Milewski J., Głosy w dyskusji i relacje, w: *Pom. org. konsp. poza AK*, s. 280–281, 284–286, 288; tenże, *Jaszczurka 1941–1945*, Starogard Gd. 1983, s. 36; tenże, *Szlakiem Kocięwiaków w Powstaniu Warszawskim*, Pomerania 1985, nr 8; Stachiewicz P., „Parasol”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1984 (nazwisko Z. Bączkowski i jego pseudonimy nie występują); *Szar. Szer. ...*, t. 3, lista poległych i zmarłych, s. 11; Wyczyński P., *Wspomnienie o Zyguncie Bączkowskim (1921–1944)*, *Goniec*, miejski biuletyn informacyjny 1977, nr 31–36.

Elżbieta Skerska, Jan Wałaszewski





Na barykadach Warszawy

# „Zyga” ze Starogardu

Podczas Powstania Warszawskiego walczyła nie tylko młodzież stolicy. Od Kresów ciągnęły ku Warszawie mniejsze i większe oddziały AK i formacji narodowych, które poznały już smak „wyzwolenia” przez Sowiety: aresztowania, wcielania na siłę do armii sowieckiej, obozy przejściowe i zsyłki. Niewiele z nich dotarło do Warszawy. Największą przeszkodą były nie tyle posterunki niemieckie, ile aktywność NKWD pacyfikującego społeczeństwo dopiero co „wyzwolonych” terenów.

Było też wielu wolontariuszy, którzy przybyli do stolicy na długo przed wybuchem powstania, przewidując, że Warszawa będzie walczyła. Chcieli w tej walce uczestniczyć. Do takich ochotników należał Zygmunt Bączkowski ze Starogardu (po wojnie nazwanego Starogardem Gdańskim) – wcielonego we wrześniu 1939 r. do Rzeszy. Urodził się w tym mieście 6 sierpnia 1921 r. – z ojca Władysława, z zawodu gorzelnego, i matki Rozalii z domu Lange. Wychowywał się z rodzeństwem: siostrą Irenką i bratem Władysławem. Już w okresie nauki w starogardzkiej szkole powszechnej należał do zuchów, potem był harcerzem – w DH im. Tadeusza Kościuszki, która działała przy starogardzkim Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza. Był koleżeński i uczynny, za co bardzo lubili go rówieśnicy. Imponował im ponadto swoją zaradnością i sprawnością. Był wyróżniającym się w szkole sportowcem. Nazywany przez kolegów „Zyga”, miał wielu przyjaciół, o czym świadczą do dziś wpisy do pamiętnika. Zyga otrzymał – tak jak inni koledzy z drużyny harcerskiej – gruntowne wychowanie patriotyczne. Starogard był w okresie międzywojnia miastem przygranicznym – 44 km od Gdańska, 18 km od granicy Wolnego Miasta Gdańska. Stacjonowała tu słynna jednostka Wojska Polskiego – 2. Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, wokół którego koncentrowało się życie polityczne w mieście i patriotyczne wychowanie młodzieży. Święta 3 Maja i 11 Listopada, Święto Pułku w rocznicę szarży pod Rokitną (13 czerwca 1915 r.) były obchodzone bardzo uroczysto. Nastroje patriotyczne umacniała, tak jak i w innych miastach pomorskich, konsolidacja większości społeczeństwa wokół programu Narodowej Demokracji oraz działalność Kościoła na rzecz polskości ziemi pomorskiej. Wielu kapłanów na jesieni 1939 r. przypłaciło tę działalność życiem. Niemcy wymordowali 49 proc. księży diecezji chełmińskiej! Bardzo aktywne były Polski Związek Zachodni oraz Towarzystwo Powstańców i Wojaków.

## Wojna

Już w pierwszych dniach września 1939 r. Niemcy zajęli polskie Pomorze. Dla patriotycznej młodzieży po-

rych Niemcy określali mianem „versteckte Pole” („skryty, zawzięty Polak”). Sami Niemcy poświadczają dziś (m.in. Dieter Schenk, autor książki o Albercie Forsterze), że w akcji AB zginęło około 60 tysięcy pomorskich Polaków. Były to pierwsze masowe zbrodnie dokonywane na okupowanych ziemiach polskich. Inne miejsca kaźni to m.in. Piaśnica



Zygmunt Bączkowski (1921-1944) w okresie okupacji

koło Wejherowa (około 12 tysięcy zamordowanych), „Dolina Śmierci” pod Chojnicami czy Kaliska pod Kartuzami. Podobnych miejsc na Pomorzu było kilkadziesiąt.

## Niepokorni

Bączkowsky zostali wywiezieni na roboty przymusowe do Niemiec. Zygmunt został w Starogardzie i podejmował dorywczą pracę w różnych firmach. Od początku brał czynny udział w działalności harcerskiej grupy konspiracyjnej, która nawiązała kontakty z więzionymi w Starogardzie jeńcami angielskimi i francuskimi. Wraz z kolegami przekazywał tym jeńcom przez druty kolczaste żywność i informacje o sytuacji na frontach. Jednak pierwszą, indywidualną akcją nieposłuszeństwa i oporu Zygmunta wobec okupanta było uchronienie na czas wojny przydrożnej Bożej męki. Było ich przed wojną wiele na pomorskiej ziemi. Niemcy niemal natychmiast po-

i drugim kolegą Izydorem Genczą – założył 29 czerwca 1940 r. konspiracyjną organizację „Jaszczurka”, która wkrótce skupiła wielu młodych ludzi ze środowiska starogardzkiej harcerzy i gimnazjalistów. Nazwa organizacji nawiązywała do historii XIV wieku, kiedy pomorska szlachta, na 13 lat przed grunwaldzką wiktoria, założyła skierowany przeciwko

wojskowego. Cały czas myślał o swoich koleżankach i kolegach z „Jaszczurki”, którzy pozostali na Pomorzu. Nawiązał z nimi konspiracyjny kontakt, przekazał instrukcje w sprawie przyłączenia „Jaszczurki” do pomorskiej AK.

## Z pamiętnika

Pokolenie Zygmunta zapisało swą młodość w niezliczonych młodzieńcych pamiętnikach i sztabuchach. Jeden rodzaj pamiętnika służył do zapisywania wydarzeń, obserwacji, własnych refleksji. Drugi – bardziej popularny – składał się z dedykowanych jego właścicielowi życzeń, porad, uwag etc. Taki pamiętnik – bogaty w liczne wpisy rodziców i innych bliskich osób, koleżanek, kolegów, nauczycieli – miał także Zygmunt. Notatnik ocalał dzięki temu, że przed wyjazdem do Warszawy Zyga zdeponował go u przyjaciela, harcerza z „Jaszczurki” Janka Wałaszewskiego. Po wojnie ten pamiętnik był dla pana Wałaszewskiego i dla profesora Wyczynskiego, żyjącego w Kanadzie, wspomnieniami o Starogardzie, niemal relikwiami historycznego, jego lektura budzi do dziś wielkie wzruszenia w każdym wrażliwym czytelniku.

„Literki złote, prześliczne, pisane ręką anioła. Lub czarne, brzydkie, plugawe – pisane przez złego ducha. Stałą przed Tobą w Dzień Sądu. W dniach upadku wpisała dla Ciebie Helena. Starogard, 4 listopada 1941”.

„Ty zawsze wolnym jesteś duchem, a więc rycersko czyń i żyj. Z przelotnym słabych serc podmuchem odważnie pytaj. A gdyby w życiu może kiedy spotkała Ciebie dola zła, to wiedz, Zygmsiu mój Ty wtedy, że walczyć będziem Ty i ja. Najlepszemu Koledze – Paweł Wyczynski. Zelgoszcz, 9 listopada 1941”.

„Zdaje się, że potęga państwa zależy od trzech rzeczy: od ludzkości obyczajów, od łagodności sądów, od

Krzyżakom tajny Związek Jaszczurczy będący pierwowzorem Związku Pruskiego, który – poprzez wojnę trzydziestoletnią – przywrócił Polsce na ponad 300 lat tzw. Prusy Królewskie, czyli Pomorze Gdańskie. Jak zawsze pełen inicjatywy, obdarzony cechami przywódczymi Zyga uczył członków organizacji zasad posługiwania się szyframi, odbierał przysięgę od nowo przyjmowanych, pełnił funkcję łącznika z ośrodkami ruchu oporu działającymi na Pomorzu i w tzw. Generalnej Guberni. Używał pseudonimów „Zyga”, „Franek” i „Lotnik”.

## Do Warszawy

W roku 1942 Niemcy narzucili ludności pomorskiej obowiązkową wojskową służbę. Nie była ona dobrowolna jak w GG. Za niepodpisanie jej groziło wysiedlenie do jednego z licznych na Pomorzu obozów pracy, z regulaminem zbliżonym do tego, który obowiązywał w obozach koncentracyjnych. Młodzież pomorska była na-

## Starogard

Uroczystości 60-lecia Powstania i Powstania 1 sierpnia 2004, k

17.00 Godzina „W” 58 gwony. Przetłumaczenia Jerzego Deje, probo

Nowa Dziennik, 24-25 lipiec 2004



umiejętności wojowania. Żydze, Przyjacielowi zgodnemu w zapatrywaniach – Franek. Starogard, 21 grudnia 1941”.

„Wpierw mów: «Kto Polak, ten mój brat». W tem wszechmiłości zaród. Kto chce pokochać cały świat, pierw niech swój kocha naród. Wpisała Wanda Szlachcianka. Starogard, 3 marca 1942”.

„Umrzeć? Zasnąć? I na tym koniec? Gdybyśmy wiedzieli, że raz zasnąwszy zakończym na zawsze boleści serca i owe tysiączne, właściwe naszej naturze wstrząśnienia – kres taki byłby celem na ziemi.

Żydze wpisał kolega Zygmunt Grochocki. Zwycięstwo należało do nas. Pamiętaj! Już w roku 1943 Starogard, 17 kwietnia 1942”.

„Nieraz w Twym sercu coś zapłazce; nieraz na duszy padnie cień. Życie układa się inaczej niż złota bajka młodych snień. Zaciera wolno, bez litości, przedziwnych rojenj jasny szlak. I szepce, w szale dzikiej złości: Mogło być tak, a będzie tak... Na pamiętkę Zygmunтови – Fela Zakrzewska. Starogard, 1943”.

### Prośba o łaskę

Nie tylko koleżeństwo, przyjaźń i silne poczucie więzi z własnym narodem, traktowanej jako „wszechmiłości zaród”, ukształtowały Zygmunta. Zachowało się jego szczególne świadectwo wiary. Na miesiąc przed śmiercią Żyga pisał na pocztówce wysłanej z Jasnej Góry: „Przed tym cudownym Obrazem Maryi prositem o łaskę i siłę «ku chwale». Prośba została wysłuchana”. Czy ta prośba o siłę „ku chwale” była już wówczas pragnieniem ofiary dla Ojczyzny?

### Ku chwale

W czasie Powstania Warszawskiego walczył w 5. kompanii Zgrupowania „Chrobry II”. Kompania ta, pod dowództwem por. „Zdunina”, walczyła w rejonie ulicy Towarowej i „Żelaznej Reduty”. 21 sierpnia 1944 r. Zygmunt, śmiertelnie ranny, zmarł na warszawskiej ulicy. Walki w tym rejonie były tak zacięte, że został pochowany dopiero tydzień później – na podwórku przy ul. Srebrnej 10. Po wojnie wraz z innymi został ekshumowany i pochowany w kwaterze powstańczej na Powązkach. W rodzinnym Starogardzie wyryto jego imię na pomniku Harcerzy.

Piotr Szubarczyk

Autor wykorzystał ustalenia poczynione przez pana Ryszarda Szwocha ze Starogardu.

## d Gdański

owstania Warszawskiego i Wileńskiego ościół św. Wojciecha

ywitanie zgromadzonych przez księdza szcza kościoła św. Wojciecha. 59

mojskiej milicjanta Męska Rzeźnia społkiej w wojnie z Niemcami i atakującymi ze wschodu Sowietami była straszna, bo nieoczekiwanym dosłem. Po pierwszych miesiącach zakamania i przynębienia przyszo jednak pragnienie działania i chęć zamęsty na zniemawidzonym wrogu, który w położonym kilka kilometrów od Starogardu Lesie Szpegańskim urządził miejsce masowych zbrodni dla mieszkańców Starogardu i całego regionu Kociewie. Oblicza się, że w Szpegańsku poniosło śmierć około 7 tysięcy Polaków – głównie inteligencji, od początku wojny na Pomorzu trwała bowiem niemiecka AB-Aktion (zwana Intelligenzaktion), w której mordowano „polskie elementy przywódcze”: księży, naukowców, lekarzy, działaczy narodowych, członków PZZ i tych wszystkich, któ-

wkroczeniu śmiało je bezlitosnie, dając dowód pogardy dla głęboko religijnych Pomorzan. Akcja ta wynikała również ze swoistej chęci zemsty na Kościele katolickim, który był na tej ziemi ostoją polskości. Po wojnie przydrożne krzyże na Kociewiu i na Kaszubach wyrastały z dnia na dzień – tym razem jako wotum za ocalenie z wojny – i do dziś są nieodłącznym elementem pomorskiego krajobrazu.

### „Jaszczurka”

Zygmunt bardzo szybko zwrócił uwagę swą aktywnością. Śledzony przez gestapo, ukrywał się pół roku na wsi, w gospodarstwie rolnika Lucjana Wyczyńskiego z Żelgoszczy, ofiara szkolnego kolegi Pawła – dziś profesora na uniwersytecie w Orlawie. W Żelgoszczy – razem z Pawłem

- 17.05 *Pierwszy sierpnia – dzień lwawy.* Program literacko-muzyczny dedykowany powstańcom, którzy zginęli na barykadach stolicy i na ulicach Wilna. Pieśni i wiersze żołnierzy poetów poległych w powstaniu w wykonaniu Jerzego Kiszkisa i Haliny Winiarskiej – aktorów Teatru „Wyrzeże” w Gdańsku, oraz Radosława Ciecholewickiego (gitara i śpiew) i Sławomira Hodunia (akordeon).
  - 17.30 *Ofiara życia Zygmunta Bączkowskiego* – przypomnienie sylwetki harcerza ze Starogardu, który poległ w Powstaniu Warszawskim.
  - 17.35 *Lato 1944.* Pokaz zdjęć archiwalnych z Powstania Wileńskiego i Powstania Warszawskiego.
  - 18.00 *Uroczysta Msza św. w intencji Polaków poległych w Powstaniu Warszawskim i w Powstaniu Wileńskim oraz tych, którzy oddali swe życie za wolną Polskę w okresie instalowania się władzy komunistycznej.* Słowo ks. Mariana Prusaka – kapelana Powstania Warszawskiego w Batalionie „Łukaszański”, wędźnia politycznego w czasach PRL.
- Organizatorzy: Parafia św. Wojciecha w Starogardzie Gdańskim, starosta starogardzki, Laboratorium Farmaceutyczne LABOFARM mgr farm. Tadeusz Pawełek Starogard Gdański, IPN O. Gdańsk.



T:K: 356/968 Pom. Starogard

Ba,cbkowski Zygmunt

W. Party informacyjne  
k. 11





+

Starygard

1

Wierchowski Zygmunt - kierownik  
grupy 33 Związku Janusowego 1945 Starygard

Wierchowski str 196 / 278 /



Staroperca  
Gdwi: 2  
Ba czkowski Zygmunt  
ps. "Chłop", "Lotnik"

Zob: relacja Jana Wata-  
szewskiego t. os. MG 42/1294  
(imp. Jesew)

48 v'99



Starogard  
Edański 3  
Zw. Jaremski

Bożkowski Zygmunt  
p.o. „Lotnik”  
działal w „Związku Jaremskim”

roz. relacji Piotrowskiej - Gliwa  
był założycielem tej  
organizacji

Wrocław ~



Bączkowski Zygmunt

Starogard pol. 4  
Jaszczyńska  
↓ AK

Pod kierunkiem Heleny Lange  
uczestniczył w akcji charytatywnej;  
Zyg. poinformował ją, że w sklepie  
kolonialnym, którego właścicielem był  
SA-man (ul. Kościuszki 46), udato się  
tam pracującym Polakom "zorganizować"  
po 0,5 kg cukru miesięcznie dla zatrud-  
nionych jako zamiatańcy sklepu jenieckie  
rodzelnictwo (przew. 1941/42); jeniec moliłym  
palcem zbierał oluski oluski cukru  
warte



ze zesłaniomiej podłogi.

zob. tenże II-39 H. Lenge, nr. 11 str. 6  
(biografia H. Lenge Józefa Milewskiego);  
insp. Trzew.

Wz. V 2000

1939

1945

OKRĘG POMORZE  
AK  
ELŻBIETY ZAWACKI



BĄCZKOWSKI ZYGMUNT

TCZEW ZJ

W początkach lipca 1941r. w Zelgoszczy odbyło się spotkanie założycielskie starogardzkiego ZJ w składzie: Izydor Gencza ("Junak"), Paweł Wyczyński ("Wrzos"), Zygmunt Bączkowski (kierownictwo) oraz Albin Ossowski i Zygmunt Grochocki. Do organizacji przyjęto też kobiety Helenę Lange i Felicję Szykównę, a także Mieczysława Brodnickiego (juniora) i Jana Wałaszewskiego. Od października 1941r. zaczęto przyjmować do organizacji także osoby posiadające własne rodziny wbrew dotychczasowym zwyczajom. Aresztowania i akcja germanizacyjna zahamowały pracę w Starogardzie. Część członków ZJ - Z.Bączkowski, A.Ossowski i Borkowski - uciekła do Warszawy i wstąpiła do AK. Tam dopiero realizowali program szkolenia wojskowego. Z.Bączkowski przysłał z AK do I.Genczy odpowiednie dyrektywy.

B.Chrzanowski, Działalność ZJ-NSZ, [w:] Walka podziemna..., s. 257.

MGr'94



Boycakowski Zygmunt

6

ps. Lotnik, Tyge, Chtop.

zob. Chrapkowski B., Zw. Jaszczurzy  
i Narodowe Siły Zbrojne na  
Pomorzu 1939-1947  
wyd. FAPAK, t. XIII, s. 220

ASz. VII'01



Boycowski Zygmunt

7

zob. Gosiomowski A., Szere Ser.  
na Pomorzu 1939-1945, wyd.  
JABAK, t. XXI, s. 85

ss. VIII 101



Bajcokowski Zygmunt

Ser. Ser.  
W-wa  
8

zob: Szere Deregi pod red  
Janembskiego, W-wa 1988, s. 11

ASz. VII 101



+ Bączkowski Zygmunt

7

Tczew-p. Pow.  
Jaszczurka  
AK

9

2. Bączkowski Zygmunt "Zyga", "Siegman", "Jurk", "Lotnik", "Franek", "Chłop", ur. 6.8.1921 w Starogardzie, w rodzinie gorzelnego Władysława i Rozalii z d. Langel, uczeń Gimnazjum, harcerz. Po wybuchu wojny 1939r. robotnik hurtowni spożywczej i firmy "Daimon" w Starogardzie. Od 10.01.1940r. ukrywał się n.in. na strychu domu Schwarców przy ul. Kościuszki w Starogardzie i w zagrodzie Lucjana Wyczyńskiego w Zelgoszczy. Współtwórca Jaszczurki 29.06.1941r. W maju 1942r. zbiegł do Warszawy. Ukończył szkołę średnią i tajną podchorążówkę "Agricola". Cwiczył w Puszczy Kampinowskiej. Pod pseudonimem "Chłop" w stopniu ppor. AK jako dowódca plutonu Batalionu "Zośka" walczył w Powstaniu Warszawskim. Poległ 20 sierpnia 1944r. Tak pseud. „Sieq”, „Sieq Heil”

Zob. lista zaprzysiężonych członków Jaszczurki [w:] Wilewskiego J. "Jaszczurka 1941-1945" str. 36  
dok. XI 1951w tenże problemowej p Jaszczurka



t. ~~Tęczy~~ W-wa  
+ Brażkowskiego Zygmunt Pow. War.  
ps. „Zyga”, „Lotnik”, „Frameli” Sz. Sz. 7 AK  
„Chłop”... 10

zob. biogram [nr:] tejska problem.  
„Pomocnik w Pow. Warsz.”  
cz. 1, aut. Milewski Józef, Kocieliński  
w Pow. Warszawskim

Wł. VIII 2000

a  
t

Yaszczurka  
Pomorie  
PK Warszawa

M

++  
BACZKOWSKI Zygmunt

ps. „Zyga”, „Chłop”, „Lotnik” 1921-1944  
Współzałożyciel org. „Yaszczurka pow Starogard  
Gd. - Związek Yaszczurczy, kedyw w Powstaniu  
Warszawskim. Drużyna Starogardka, Harcerzy  
Przerzucony do SS. Łaski oddział Partyzantów  
„Zetesa” Zygmunt Sokorowski. D-ca Kompanii w Obw. I  
Warszawa Śródmieście. Zginął 20/21 VIII 1944 brat „Zoska”  
Relacja Elżbieta Skerska, Jan Włocławski

Źob Słownik Biograficzny Konspiracji  
Pomorskiej 1934-1945 część 5  
Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”  
Toruń 2001  
str. 27, 28, 29

DRst  
07-2003



Bożczkowski Zygmunt

ZESKANOWANE

